

Prenumeraty:
we Lwowie
za doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.—
z dostawą do domu . . . zł. 5.30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą . . . zł. 9.00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:
20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/4 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Walka o prymat w Środkowej Europie.

Na konferencji w Bukareszcie po raz pierwszy zarysowała się bardzo wyraźna świadomość wśród trzech ministrów sprzymierzonych państw, że mała ententa dopóty będzie związkiem słabym, nieopartym na trwałych, solidnych podstawach, dopóki będzie przymierzem o wyłącznie negatywnym, defenzywnym charakterze, ograniczonym do obrony traktatu w Trianon.

Wykładnikiem tej świadomości stała się żywa dyskusja na temat wyjścia poza ramy tego wybitnie negatywnego sojuszu politycznego i objęcia swym porozumieniem przedewszystkiem wspólnych celów gospodarczych, których bliższemu zbadaniem i ustaleniem zająć się ma specjalny w Bukareszcie wyloniony komitet.

Ideologię tej wspólnoty gospodarczej określili pp. Benesz i Marinkowicz jako środkowo-europejski system gospodarczy, do którego oprócz małej ententy wchodziłaby także Austria. Austria bowiem, zdaniem obu ministrów, wskutek faktycznego układu stosunków po wojnie wchodzi jako naturalny składnik do gospodarczego systemu, wytworzonego przez małą ententę. Mała ententa — zapewniał obaj ministrowie — dążyła Austrii te wszystkie, potrzebne dla jej bytu i rozwoju, środki, które jej zarówno ogólne stosunki państwowe jak i protekcyjnistyczna polityka państw sukcesyjnych odebrała.

Na tak pojętą ideę gospodarczego systemu środkowo-europejskiego zareagowali natychmiast Niemcy, gdyż ujrzeli w niej zamach na własną, od lat kształconą i nigdy w istocie niezaniechaną koncepcję „Mitteleuropy“, tudzież na dążenie do połączenia Austrii z Rzeszą. Niezwykle ostra forma reakcji niemieckiej na koncepcję środkowo-europejskiego systemu małej ententy, demaskuje wymownie te zamiary niemieckiej ekspansji gospodarczej i politycznej, które miarodajne czynniki w Berlinie uważają za najpilniejsze i najważniejsze.

Dr. Benesz, tak gościnnie niedawno przyjmowany w Berlinie i wynoszony za swą przyjazność wobec Niemiec politykę, jest dziś przez całą prasę niemiecką piętnowany jako czarny niewdzięcznik i szyderczo ośmieszany za swe „urojone“ ambicje tworzenia własnej „środkowej Europy z wyłączeniem Niemiec. Niemcy niewierzą, aby p. Beneszowi plan jego mógł się udać i już dzisiaj sugerują, że Jugosławia i Rumunia po rozprawie osamotnia czeskie go inspiratora a nadto są pewni, że Niemcy już o Austrii, niepozwolą na realizację koncepcji p. Benesza We gry i Italji. Przedewszystkiem jednak niedopuszczają do tego same Niemcy, którym ani w głowie rezygnować z „Auschlussu“ i wpływów gospodarczych w środkowej Europie.

Istotnie też kanclerz austriacki ks. Seipel pośpieszył natychmiast w su-

JEDWABIE I ETAMINY W NAJNOWSZYCH WZORACH

POLECA 6750
E. KNAUER I SYN, LWÓW PL. KAPITULNY 2.

kurs Niemcom i bardzo ostro przeciwstawił się koncepcji małej ententy, dowodząc, że naprzód, nie jest to żaden interes dla Austrii, gdyż mała ententa nie stanowi żadnego naturalnego kompleksu gospodarczego, następnie, że Austria nie weszłaby do żadnego systemu gospodarczego, wykluczającego Niemcy, z którymi stosunki gospodarcze w przeciwieństwie do stosunków z państwami małej ententy są coraz żywsze.

Tak tedy idea małej ententy, wciągnięcia w swój system Austrii, natrafia na samym początku na kategorię czyny sprzeciw Berlina i Wiednia.

Dla Polski niemoże być obojętna strona polityczna dyskusji, jaka się nad koncepcją bukareszteńską rozwi-

nęła. Wynika z niej bowiem jasno, że chodzi tu o walkę o prymat polityczno-gospodarczy nad środkową Europą. Z jednej strony widać jak na dłoni, iż Niemcy po staremu, twardo stoja na stanowisku, że im się należy hegemonia nad środkową Europą. Z drugiej strony jest jasnym, że niezbyt zręcznie podjęta akcja p. Benesza, musi być oparta na innej, szerszej, solidniejszej podstawie, jeśli ma być stworzony obszar gospodarczy narodowych państw środkowej Europy, zdolny wytworzyć naturalny i twórczy system środkowo-europejski, który jedynie skutecznie potrafi się przeciwstawić hegemonistycznej ekspansji i „mitteleuropejskiemu“ imperjalizmowi Berlina.

Lot polski przez Atlantyk. Start samolotu nastąpić ma za kilka dni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 lipca. (G) Jak donoszą z Paryża, wiadomości meteorologiczne z nad Oceanu spowodowały przyspieszenie decyzji lotu lotników Idzikowskiego i Kubali. Zająci są oni obecnie napelnianiem swego aparatu materiałami pędnymi, aby wystartować najpóźniej w sobotę lub w każdej chwili, skoro tylko warunki atmosferyczne okażą się korzystne do lotu. Lotnicy mają nadzieję osiągnąć Nowy Jork w ciągu 48 godzin. Zastępca polskiego attaché w Paryżu mjr. Iliński oświadczył, że nie wydaje mu się prawdopo-

dobnem, aby lotnicy polscy wylecieli przed czwartkiem.

Warszawa, 3 lipca. (G) Jak donoszą z Paryża, trzy płatowce polskie, które przybyły tam na raid gwiazdasty, wywołują świetne wrażenie w sferach awiacyjnych. Lotnicy polscy zwiedzają Paryż i centra lotnicze francuskie i będą prawdopodobnie świadkami odlotu majorów Idzikowskiego i Kubali do N. Jorku, poczem wracają do kraju. W drodze powrotnej lotnicy mają zamiar lądować raz jeden w Norymberdze.

==o==

Grupa rozbitków „Italji“ ocalona?

O BABUSZKINIE I AMUNDSENIE NIEMA WIADOMOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 lipca. (G). Jak donoszą z Oslo, krążą tam pogłoski, że łamacz lodów „Krasin“ zdołał ocalić grupę rozbitków „Italji“ wraz z przebywającym na krze lodowej lotnikiem szwedzkim Lundbergiem. Potwierdzenia tej wiadomości niema dotychczas, ale pewnym jest, że „Krasin“ przedziera się przez lody w kierunku obozu rozbitków i jest już niedaleko od nich.

Warszawa, 3 lipca. (G). „TASS“ donosi z Rygi, że łamacz lodów „Krasin“ znajdował się 2 lipca w pobliżu przylądka Szpicbergu i z wielkimi trudnościami przedziera się przez lody do miejsca, gdzie obozuje grupa Nobilego.

Gen. Nobile z pokładu „Citta de Mi-

lano“ prosił przez radio, aby „Krasin“ zbliżył się do okrętu i wziął Nobilego na pokład, gdyż chce on udzielić wskazówek co do miejsca, w którym znajduje się grupa rozbitków. Z pokładu „Krasina“ odpowiedziano mu odmownie, gdyż „Krasin“ nie chce tracić czasu na zbliżanie się do „Citta de Milano“, ponieważ ma rozkaz jechać prosto do celu.

Sowiecki lotnik Babuszkin wyjechał już trzy dni temu i nie daje znaku życia. Babuszkin jest zaopatrzony w żywność do 3 lipca. Lotnicy szwedzcy i norwescy próbowali wczoraj z rzucić nowe zapasy żywności grupie gen. Nobilego. Poszukiwania Amundsena nie dały żadnych wyników

==o==

Z DNIA.

NOWE ZMIANY NA STANOWISKACH WOJEWODÓW.

Warszawa, 3 lipca. (AW.) W związku z dokonującymi się obecnie zmianami personalnymi w MSW, utrzymują się informacje, jakoby wojewoda pomorski Młodzianowski miał objąć stanowisko wojewody warszawskiego. W takim razie wojewoda pomorski zostaby b. minister komunikacji inż. Romocki.

KONFISKATA „ROBOTNIKA“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 lipca. (G). Z rozporządzenia komisariatu rządu, organy polityczne dokonały dziś zajęcia „Robotnika“ za artykuł pos. Niedziałkowskiego p. t.: „Wywiad marszałka Piłsudskiego“ za podanie dosłownych uchwali PPS, powziętych na wczorajszym posiedzeniu w związku z wywiadem marszałka Piłsudskiego. „Robotnik“ ukazał się w drugim wydaniu z białymi plamami, wywołanymi usunięciem skonfiskowanych przez cenzurę ustępów ze szpalt pisma.

PPS I WYZWOLENIE WOBEC WYWIADU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 lipca. (G) Wywiad Marsz. Piłsudskiego jest w dalszym ciągu szeroko komentowany w kołach politycznych i parlamentarnych.

Wczorajszą uchwałę klubu PPS ma podobno poprzeć swymi uchwałami także prezydium Wyzwolenia. W każdym razie nastroj tego klubu jest bardzo krytyczny w stosunku do deklaracji Marsz. Piłsudskiego.

PULK. RAYSKI W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 lipca. (G) Wczoraj wyjechał pociągiem nocnym do Paryża szef Depart. Żeglugi powietrznej pułk. L. Rayski na Międzynarodową Wystawę Lotniczą. Towarzyszy mu kpt. Mrówka. Wyjazd pułk. Rayskiego złączony jest częściowo z odlotem samolotu „Marszałek Piłsudski“ przez Ocean.

STRAJK PILOTÓW AEROLOTU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 lipca. (G) Po raz pierwszy w dziejach naszego lotnictwa cywilnego zastrajkowali dziś piloci na liniach żeglugi powietrznej. Powodem strajku jest fakt, że uposażenie pilotów Aerolotu, mimo znacznego spadku kursu złotego, nie uległo żadnej podwyżce od roku 1925. Przeciwnie wskutek przeliczenia odległości lotów uposażenie ich uległo zmniejszeniu. Obecnie dykcja Aerolotu zaproponowała pilotom podwyżkę w granicach około 8 proc. na co ci nie zgodzili się. Dziś rano wszystkie samoloty, które wylecieć miały przed godziną 10, wystartowały, jednakże aparaty, które miały opóźnić lotniska po godzinie 10 rano, już nie odleciały. Strajk ma charakter włoski, i trwać ma trzy dni.

jechał pociągiem nocnym Paryża szef departamentu Żeglugi powietrznej pułk.



JEDZCIE CHLEB „MERKURY“

Najlepszy i najtańszy.

5569

1 kg. tylko 65 groszy.

KOMENTARZE „IZWIESTIJ” O
ZMIANIE GABINETU W POLSCE.

Moskwa, 3 lipca. (AW). Omawiając ostatnią zmianę gabinetu w Polsce „Izwestija” konstatuje, iż ogólne linie polityki polskiej pozostają bez zmian. Wobec bliskiego wyjazdu wicepremiera Bartla, faktycznym kierownikiem i głową rządu będzie — zdaniem „Izwestij” — min. oświaty Światłski, który i dotąd w łonie rządu odgrywał poważną rolę. Nominacja jego na stanowisko ministra oświaty jest — zdaniem „Izwestij” — najważniejszym momentem dokonanych zmian.

BOGOMOŁÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk, 3 lipca. (AW). Bawi tu przedstawiciel Sowietów w Warszawie p. Bogomołow. Pobyt jego w Gdańsku potrwa przez dni kilka. Poseł Bogomołow wizytował już władze wolnego miasta.

PIJAŃSTWO W ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskwa, 3 lipca. (AW). Według oficjalnych zestawień olbrzymi wzrost konsumpcji alkoholu, który dał się zwłaszcza w ostatnich 4-ach latach zauważyć w republikach sowieckich szczególnie jaskrawo zaznacza się w większych centrach, przede wszystkim w Leningradzie. W ciągu r. 1927 w Leningradzie wypito 7 mili. wiader piwa i około 1,8 mil. wiader wódki. W r. 1928 konsumpcja ta wzrosła, przyczem konsumpcja piwa dosięga cyfry 10 mili. wiader, konsumpcja wódki i in. alkoholiów wysoko procentowych wynosi przeszło 4 i pół mili. wiader. Liczba miejsc publicznej sprzedaży alkoholu w Leningradzie wynosi 1150. Śmiertelność skutkiem nadużycia alkoholu wzrosła olbrzymio z 18 ludzi 1923 roku do 300 w r. 1927. W ostatnim półroczu przeciętny budżet robotnika w Leningradzie w 15 proc. używany był na napoje wysokoprocentowe.

JOB ZADAJCIE
FRANCUSKIE
BIBUŁKI
CYGARETOWE.

DZIENNIKARZ SOWIECKI
AGENCIEM CZEREZYWCZAJKI.

Warszawa, 3 lipca. (AW). „Express Por.” przynosi rewelacyjne wiadomości rosyjskiego pisma emigracyjnego wychodzącego w Paryżu „Borba za Rosję”, w którym oskarża się prasę sowiecką, że znajduje się ona całkowicie pod kontrolą GPU. (cze-ka), której agenci w znacznej liczbie znajdują się wśród dziennikarzy sowieckich.

Jednym z takich agentów ma być korespondent warszawski „Izwestij” Eugeniusz Bratin. Pismo domaga się usunięcia Bratina z życia dziennikarskiego Warszawy jako osoby pla-ającej zawód dziennikarski.

STARE OPERY NA INDEKSIE
WIECKIM.

Moskwa, 3 lipca. (AW). Centralny komitet cenzury teatralnej w Moskwie zabronił wystawiania szeregu sztuk dramatycznych i oper. Wśród oper, które nie mogą ujrzeć światła sceny sow. znajdują się „Traviata”, „Manon”, „Romeo” i „Julia”, „Lohengrin”, jako podkopujące podstawy światopoglądu materialistycznego.

POGODA WE ŚRODE.

Warszawa, 3-go lipca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 4 b. m.: Jeszcze pogodnie, gorąco, ze skłonnością do burz, zwłaszcza na Pomorzu i w Wielkopolsce. Potem lekkie ochłodzenie. Słabe wiatry południowe, potem na północny krańcu zachodnie.

Stara śpiewka Waldemarasa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lipca. (G). Jak donoszą z Wilna: W dniach 30 czerwca i 1 lipca odbywał się w Kownie zjazd partii rządzącej narodowców. Na zjeździe przemawiał m. in. premier Waldemaras, który w mowie swojej o-

świadczył, że Polska tak samo jak i dawniej godzi w niepodległość Litwy i że wobec tego Litwa nie może udzielić żadnych ustępstw Polsce w kierunku sprawy Wilna.

Optymizm profesora Herbaczewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lipca. (G). Jak donoszą z Kowna, przybył tam z Warszawy prof. Herbaczewski. P. Herbaczewski wyraża się niezwykle pochlebnie o serdecznym przyjęciu, które zgotowały mu w Warszawie zarówno władze, jak i społeczeństwo. Zapytany co my-

śli o porozumieniu polsko-litewskim odpowiedział, że jego zdaniem załatwienie konfliktu należy pozostawić czasowi, a jest rzeczą pewną, że do porozumienia polsko-litewskiego dojść musi.

„Times” o wywiadzie z Marsz.
Piłsudskim.

Londyn, 3 lipca. (PAT). Prasa angielska żywo komentuje wywiad marszałka Piłsudskiego, w szczególności podkreślając jego oświadczenie, że nie zamierza zachować nadal ogólne kierownictwo polityki zagranicznej.

„Times” pisze: Rząd polski w ostatnich czasach zajął w stosunku do wszystkich swoich sąsiadów stanowisko przyjazne i pojednawcze. Przemówienie marsz. Piłsudskiego pozwala przypuszczać, iż stanowisko to nie ulegnie zmianie. Nawet upór litewski nie wytracił polskiej polityki zagranicznej z obranej linii. Można mieć, wnosząc z przemówienia marsz. Piłsudskiego nadzieję, że nie nastąpi żadna zmiana w tym kierunku.

Fakt, iż wystąpienie marsz. Piłsudskiego, które nastąpiło mniej więcej w tym samym czasie, co rozpoczęcie rokowań w polskiej i litewskiej stołicy, należy tłumaczyć zwykłym zbiegiem okoliczności, a nie wyrachowaniem.

Bez względu na to, jakie znaczenie mają słowa marsz. Piłsudskiego dla Polski, — dla Europy jest sprawą pierwszorzędnej znaczenia, by rokowania pomiędzy sąsiadami posuwały się prędzej naprzód. Ostatnie wiadomości nie są jednak pocieszające. Sprawa wileńska, pisze dziennik angielski, i pod względem faktycznym i prawnym została już ostatecznie załatwiona. Jest ona sztucznie podtrzymywana w stanie zaognienia dla celów polityki wewnętrznej przez jedną ze stron litewskich.

„Times” bardzo surowo potępia ostateczne wystąpienie Waldemarasa uważając, iż stanowią one możliwie jak najgorszy wstęp do rokowań. Gdyby nieszczęśliwy zbieg okoliczności doprowadził do konfliktu ostrzejszego pomiędzy obu narodami, Waldemaras nie mógłby, pisze „Times”, nigdy liczyć na to, iż ogólna sympatia będzie po jego stronie.

Marszałek Sejmu p. Daszyński
o zamkniętej sesji sejmowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lipca. (zo) Marszałek Sejmu p. Daszyński udzielił dziś przedstawicielom wszystkich pism następującego wywiadu.

Po ukończonej pracy pierwszej sesji nowo wybranego Sejmu, pragnę zapoznać szerszą publiczność ze szczegółami tej pracy. Sejm zwołany dnia 27 marca br. pracował głównie nad preliminarzem budżetowym. Na uchwalenie preliminarza przeznacza art. 25 Konstytucji trzy i pół miesiąca czasu. Jest to termin, zaproponowany ongi przez rząd pomajowy. Sejm obecny uchwalił preliminarz w dwa i pół miesiąca do dnia 15 czerwca.

Nadto uchwalił Sejm ustawę o przewidywaniu budżetowym, o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych, ustawę o amnestji, ustawę o egzekucji przeciw związkom komunalnym, rezolucję do preliminarza i rezolucję o pomocy dla poprawy ozimów i zasiewów wiosennych dla drobnych gospodarstw wiejskich. W komisjach przygotowano do drugiego czytania projekt ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników, projekt ustawy o ochronie lokatorów, oraz traktaty międzynarodowe. Przez zamknięcie sesji prace te przerwano.

Na to wszystko potrzebował Sejm 24 posiedzeń, z tego 15 budżetowych. Przemawiali w Sejmie p. posłowie z „Jedynki” 57 razy, z PPS. 34 razy, z Wyzwolenia 26 razy, z ZLN. 22 razy, ukrainicy 26 razy i t.d. w normalnym stosunku do ilości mówców klubu, popierającego rząd.

Wybory ostatnie stworzyły następujący obraz polityczny Sejmu: I gru-

pa rządowa 130 posłów, 2. lewica 131 posłów, 3. Chjeno-Piast i NPR. 90 posłów, 4. mniejszości 80 posłów. Obecny rząd niema większości Sejmu. Opozycja przeciw rządowi jest większą, ale ta większość nie może stworzyć stałego rządu.

Są trzy wyjścia z tego układu cyfrowego: 1. rozwiązanie Sejmu, 2. utworzenie większości rządowej „Jedynki” z lewicą, 3. zamach stanu. W praktyce wytworzyła się jeszcze jedna oryginalna metoda, którą bym nazwał metodą niewyciągania konsekwencji. Sejm nie uchwalał ministrowi wotum nieufności, ale skreślił mu n. p. fundusz dyspozycyjny. Minister nie wyciąga konsekwencji z uchwały Sejmu i zostaje na urzędzie.

I Rząd i Sejm zachowywały podczas pierwszej sesji sejmowej postawę wyczekującą i okazały umiarkowanie, unikając konfliktów. Wyjątek stanowi odrzucenie w pierwszym czytaniu dwóch projektów rządowych, t. j. ustawy o podwyższeniu i wyrównanie stawek podatków gruntowych i ustawy o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich. Sądzę, że należało oba te projekty odesłać do komisji. Przednowek na wsi i obawa lichych żniw są jednak częściowo usprawiedliwieniem stanowiska ówczesnej większości sejmowej. Za to Sejm był gotów uchwalić przedłożenie rządowe o czynszownikach i cały szereg traktatów międzynarodowych. Ale zamknięcie sesji położyło koniec pracy ustawodawczej.

Sejm jest jedynym miejscem w Polsce, gdzie przemówienia poselskie chro-

nione są nietykalnością poselską. Z przywileju tego rodzi się obowiązek panowania mowcy nad sobą samym. Parlament, który nie jest żalosną karykaturą, musi być miejscem wolnego słowa, ścierania się poglądów na sprawy Państwa i społeczeństwa i miejscem krytyki stosunków. Parlament niemy jest nonsensem.

Pierwsza sesja nowego Sejmu odznaczała się spokojem dyskusji. Pomijam pierwsze uroczyste posiedzenie. Marszałek Sejmu nie miał potrzeby z wyjątkiem jednego wypadku, wykluczać kogokolwiek z posiedzenia. Wystrzegano się obelg, mówiono do rzeczy, a w razie przekroczenia regulaminu podawano się zarządzeniom przewodniczącego. Nikt nie wrzeszczał, ani nie krzyczał. Wygodnie w nowej sali rozmieszczeni panowie posłowie siedzieli na swoich miejscach podczas debat i z wyjątkiem zwykłych uwag, skierowanych pod adresem mówców, krytykujących lub aplaudujących, nie można było zauważyć żadnej reakcji gwałtowniejszej. Dwa wypadki obraży osobistej znalazły epilog w sędziu honorowym.

Gdyby utworzono w tym Sejmie stałą większość, mógłby parlamentaryzm polski rozwijać się powolnie, ale stale, jako czynnik potężny legalnego życia publicznego. Gwałtowne zamachy na Konstytucję i na parlament mogą państwo doprowadzić do ciężkich przesileń.

SZYFONY JAN RIEDL
Akademicka 2.

URLOP PREMIERA BARTLA.

Warszawa, 3 lipca. (AW). Termin wyjazdu premiera Bartla na urlop ustalony został na połowę lipca. P. Premiera zastępować będzie prawdopodobnie min. Moraczewski.

NA G. ŚLASKU ZNIŻKA KOSZTÓW
UTRZYMANIA.

Katowice, 3 lipca. (AW). Komisja dla badania kosztów utrzymania na G. Śląsku ustaliła, że w ciągu czerwca koszty wyżywienia spadły w porównaniu z miesiącem majem o 1,39 proc., koszty odzieży pozostały bez zmiany wobec czego ogólna niżka kosztów utrzymania wynosi za m. czerwiec 1,18 proc.

W POZNANSKIM WZROST DRO-
ŻYZNY.

Poznań, 3 lipca. (AW). Wojewódzka komisja dla badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że w ciągu miesiąca czerwca koszty utrzymania wzrosły w stosunku do poprzedniego miesiąca o 0,83 proc.

WOŻNY SEJMOWY W SPÓŁCE ZE
ZŁODZIEJAMI.

Warszawa, 3 lipca. (AW). Wczoraj policja aresztowała młodszego woźnego sejmowego Kasprzaka w związku z prowadzonym śledztwem w sprawie udaremnionego zamachu na kasę Sejmu. Kasprzak przyznał się do zamiaru okradzenia kasy sejmowej.

WOJOWNICZA GIMNAZJALI
STKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lipca. (G). Jak donoszą z Katowic: W tamtejszym gimnazjum żeńskim wydarzył się skandaliczny wypadek. Przepadła przy maturze 18-letnia Br. Lubelska, przystąpiła w korytarzu do przewodniczącego komisji egzaminacyjnej i ze słowami „przez pana po raz trzeci przepadam” — uderzyła go w twarz. O zajęciu spisanego protokołu a sprawę oddano prokuratorowi.

O NOWE TARYFY PLAC.

Poznań. 2 lipca. (AW) Przedstawiciele Związku Metalowców wypowiedzieli pracodawcom umowę, obowiązującą dla przemysłu i handlu oraz dla przemysłu metalowego od lutego r. b. do 31 lipca r. b. W ciągu lipca toczyć się będą ożywione pertraktacje między przedstawicielami pracodawców i pracowników celem ustalenia nowych taryf plac. Odnosi się to do pracowników przemysłu i handlu spożywczego, chemicznego, tartaczanego, mechanicznego, włókienniczego, galanterijnego, spedytorskiego etc. Warunki pracy w przemyśle budowlanym reguluje umowa zbiorowa, zawarta w październiku 1297, która wygasa dopiero 30 września r. b.

POMNIK ZJEDNOCZENIA ZIEM POLSKICH W GDYNI

Warszawa. 2 lipca. (PAT) W czasie pobytu Marsz. Piłsudskiego w Gdyni w dniu 1 lipca odbyło się na statku „Gdańsk” krótkie uroczyste posiedzenie, na którym powzięto decyzję postawienia na brzegu morskim w Gdyni w r. 1929 pomnika zjednoczenia ziem polskich ku upamiętnieniu 1-go dziesięciolecia odzyskania niepodległości i zjednoczenia rozdartych niegdyś przez zabójców ziem polskich.

AMUNDSEN UTONAŁ?

Wiedeń. 2 lipca. (AW) Wszystkie piśma tutejsze donoszą z Oslo, że znikła już wszelka nadzieja ocalenia Amundsena.

Wiedeń. 2 lutego. (PAT) „Neues Wiener Journal” donosi z Oslo, że poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Lotnicy włoscy donoszą, że mimo przeszukania całego terenu, aż do wyspy Niedźwiedziej, nie znaleziono Amundsena, wobec czego przypuszcza się ogólnie, że Amundsen zaginął.

NARADY RZĄDU RZESZY.

Berlin. 2 lipca. (PAT) Komunikat pół oficjalny donosi, że gabinet Rzeszy na niedzielnym kilkugodzinnym posiedzeniu ukończył opracowanie expose rządowego, które ma być wygłoszone na wtorkowym posiedzeniu Reichstagu. O godz. 11 zebrał się gabinet, aby dokonać ostatecznie prac, dotyczących tego expose. Prasa opozycyjna twierdzi w dalszym ciągu, iż w łonie gabinetu nie mogło dotychczas dojść do porozumienia w kwestiach amnestii i ogłoszenia 11 sierpnia świętem narodowym oraz w sprawie szkolnictwa. Natomiast socjalistyczny „Vorwaerts” twierdzi kategorycznie, iż narady gabinetu w sprawie expose rządowego miały przebieg bardzo gładki i że we wszystkich kwestiach, które mają być poruszone w expose rządowym, osiągnięte zostało całkowite porozumienie. „Berl. Zeitung am Mittag” donosi, że w kwestii amnestii porozumienie zarysowało się na tej podstawie, iż wszystkim więźniom politycznym, skazanym na dożywotnie ciężkie więzienie, kara ma być zamieniona na 7 lat tegoż ciężkiego więzienia. W dalszym ciągu twierdzi tenże dziennik, że gabinet postawił kategorycznie kwestię zaufania.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wybedziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

.. .. LUDOWEJ.

OBREGON PREZYDENTEM MEKSYKU.

Meksyk. 2 lipca. (PAT) Nowo obrany prezydent oświadczył, że będzie kontynuował politykę prezydenta Callesa. W czasie wyborów spójność nie została nigdzie zakłócona. Władze wydały wszelkie zarządzenia w celu utrzymania porządku.

Z rokowań polsko-litewskich.

Warszawa. 2 lipca. (AW) „Głos Prawdy” donosi z Królewca, że w dniu 1 lipca wieczorem Waldemaras nadał min. Zaleskiemu nowe dwie noty w sprawie bezpieczeństwa i spornych oraz bezspornych pretensyj. Pierwsza nota proponuje stworzenie specjalnej komisji, która by się zajęła sprawą rzekomych formacji wojskowych antylitewskich na terenie Polski. Druga nota żąda odszkodowania za akcje gen. Żeligowskiego. Pretensje litewskie sięgają 10 milionów dolarów. „Głos Prawdy” stwierdza, że Polska nie uchyla się od rozmów w sprawie bezpieczeństwa w ramach zalecanych przez Ligę regionalnych paktów gwarantujących i nieagresji. „Głos Prawdy” stwierdza dalej, że w toku dotychczasowych obrad Litwini uchylają się od rzeczowej dyskusji i dlatego bilans dotychczasowych obrad jest bardzo skromny, a perspektywy niepomyślne.

Kowno. 2 lipca. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji bezpieczeństwa i odszkodowań strona litewska oświadczyła następnie, że może się zgodzić na techniczne rozpatrzenie finansowych kontrpretensyj polskich jedynie w całości, kształcie wzajemnych pretensyj obu państw, po uregulowaniu kwestii bezpieczeństwa. W odpowiedzi delegacja polska stwierdziła, że takie postawienie sprawy sprzeczne jest ze stanowiskiem, zajętem w Królewcu przez stronę polską, że zgadza się na rozpatry-

Czarny jak ten murzyn
będziesz z opalenia a ani śladu pieg a
nikt na twoją twarz nie zobaczy. To uzyskasz jednak tylko
LESCHNITZERA
maścią i mydłem.
Wypróbowane specjalne preparaty
przeciw piegom
i plamom wątrobianym, wyrobu „Mehren-Apotheke” we Wrocławiu.
W aptekach i drogeriach maść 3/15, mydło 2/30. — Gdzie niema, wprost u firmy
Aptekarz Drancz i Ska Bielsko. 4995

wanie pretensyj litewskich, powstałych wskutek ataku gen. Żeligowskiego tylko łącznie z rozpatrzeniem roszczeń polskich o odszkodowanie za naruszenie przez Litwę neutralności i napadu wojsk litewskich na armię polską w r. 1920. Wobec tego obie strony stwierdziły, że istnieje między nimi zasadnicza rozbieżność poglądów na te kwestie. Delegacja polska odmówiła dyskusowania projektu litewskiego, złożonego rządowi polskiemu o pakcie o nieagresji, ponieważ postanowienia tego projektu znacznie przekraczały kompetencję komisji bezpieczeństwa i odszkodowań, wyjaśniając, że mogłaby się co najwyżej zgodzić na rozpatrywanie tych postanowień projektu litewskiego, które dotyczą zagadnienia bezpieczeństwa Litwy, o ileby zostały jej przedstawione w formie osobnych propozycji. Strona polska zakomunikowała również, że rząd polski nie zajął dotychczas wobec projektu litewskiego żadnego stanowiska i że wobec tego nie ma on możliwości dania stronie litewskiej formalnej odpowiedzi w sprawach, poruszanych a nie wchodzących w zakres kompetencji komisji. Wobec powyższego postanowiono, że następne zebra- nie komisji ma zostać zwołane wówczas, gdy delegacja polska będzie w posiadaniu instrukcji, któreby jej pozwalały na zajęcie takiego lub innego formalnego stanowiska wobec poszczególnych klauzul projektu litewskiego.

Po enuncjacji Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa. 2 lipca. (AW) Dzisiejszy „Nasz Przegląd” zamieszcza artykuł S. Hirschhorna, omawiający wczorajsze oświadczenie Marsz. Piłsudskiego. Autor dowodzi, że wahania Marsz. Piłsudskiego pomiędzy systemem dyktatury a parlamentaryzmem wypływały z przeszłości socjalistycznej Marszałka, z drugiej zaś strony z jego przeświadczenia o niedojrzałości narodu. Autor dowodzi dalej, iż rola premiera nie jest tak trudna, jak to przedstawia p. Marszałek; zadaniem jego bowiem jest ponoszenie odpowiedzialności za program ogólny i oddziaływanie na ministrów w kierunku wykonywania tego programu.

Berlin. 2 lipca. (PAT) Wywiad, udzielony przez Marsz. Piłsudskiego, zamieściły nadzwyczajne wydania „Voss.

Ztg.” i „Berl. Tageblatt”. „Voss. Ztg.” przynosi tylko streszczenie wywiadu, dając mu tytuł „Piłsudski ulżył swemu sercu”. Korespondent warsz., „Berl. Tageblattu” podając streszczenie wywiadu, uważa go za wystrzał, dany na postrach przez Marsz. Piłsudskiego, przed jego wyjazdem na urlop. Wywiad ten ma poniekąd zastraszyć tych wszystkich, którzyby chcieli w czasie nieobecności Marszałka Piłsudskiego wstrząsnąć obecnym stanem rzeczy. Jest to jednak — jak twierdzi koresp. „Berliner Tgl.” — zapowiedź ostrych wiadomości Marsz. Piłsudskiego za dowód, że stan zdrowia Marsz. Piłsudskiego poprawia się znacznie i że prawdopodobnie dalej poprawiać się będzie.

Obrady Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie.

Wczorajsze walne zgromadzenie Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie rozpoczęło się o godz. 10 rano. Przybyli delegaci 108 spółdzielni z Małopolski i Śląska.

Zjazd powitał jako gospodarz p. prezes Rucker, potem prof. Caro, wiceprezes dr. Krzemieniecki i dyr. Banku Rolnego p. Adam Kaczorowski. Następnie prezes Związku prof. dr. Doliński określił ogólne warunki gospodarcze i rozwój spółdzielczości w 1926 i 1927 r. W tem przemówieniu zarysował się rozwój potężnej organizacji, która liczy dziś 206 spółdzielni i 207.900 członków.

Następnie wybrano do prezydium: prof. dr. Dolińskiego, p. Stefana Świ-

talskiego z Przeworska, prez. Jana Wolnego z Krakowa, inż. Władę Króla z Krakowa i dr. Świągostę ze Lwowa.

Nastąpił niezwykle ciekawy i głęboki referat p. Jennera, sekretarza Związku, który wskazał na spółdzielczość, jako na czynnik dynamiki rozwoju gospodarczego. W gospodarce kosmopolitycznej wybijają się dwa czynniki: koncentracja kapitału i koncentracja społeczna. Obie potępiają się wzajemnie. Polska jest bierna pod względem koncentracji kapitału. Eksploatują ją ludzie obcy plemienni. Natomiast rdzenie polskie elementy ganią się żywiołowo i instynktownie do koncentracji społecznej. Przecież i koleje, i zdrojo-

wiska, i zakłady wychowawcze, i produkcja surowców są u nas imprezami społecznymi czy państwowymi.

Popołudniu odbyły się narady 6 komisji. Ogromne zaciekanie budziły prace komisji rekodzielniczej. Postanowiła ona stworzyć centralę zakupów surowca i narzędzi dla polskiego rzemiosła, aby wydobyć go z rąk i wpływów żydowskich. Od pół wieku od kiedy datują się te żydowskie wpływy na rzemiosło, nie było w żadnej organizacji równie stanowczej, a realnie po-myślanej koncepcji.

W NIEMCZECH JEST 40.000 LEKARZY.

Gdańsk. 2 lipca. (AW) Podczas posiedzenia 47 Zjazdu Lekarzy Niemieckich stwierdzono, że liczba członków Zw. Lekarzy Niemieckich w ostatnim roku dosięgła cyfry 40.000.

ZABIEGI BULGARJI O POŻYCZKĘ BEZ REZULTATU.

Wiedeń. 2 lipca. (AW) Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom korespondent „N. Fr. Presse” donosi z Sofii, że londyńskie rokowania w sprawie pożyczki bułgarskiej nie wydały żadnego rezultatu i zostały zerwane.

PRZESILENIE RZADOWE W EGIPCIE.

Kair. 2 lipca. (AW) Zmiana gabinetu wywołała ogromne poruszenie w całym kraju. Wczoraj przyszło tu do wielkich demonstracji studentów i ostrych starć między studentami i policją. Nowy rząd będzie się domagał pełnej niezawisłości Egiptu, co nie sprzeciwia się bynajmniej interesom światowej polityki angielskiej. Rząd egipski będzie się starał o przyjazne porozumienie z Anglią i utrzymanie ładu i porządku w kraju.

SKUPCZYNA BĘDZIE WKROTCE ROZWIĄZANA.

Rzym. 2 lipca. (AW) „Corriere della Sera” zamieszcza obszerny wywiad z min. Prybickiewiczem, w którym interwiewowany zaznacza, że obecnie nie może być mowy o ratyfikacji umowy włosko-jugosłowiańskiej, bowiem obecna Skupczyzna w niedługim czasie będzie rozwiązana. Jugosławia winna żyć z Włochami w przyjaźni.

FESTIVAL SPIEWAKÓW NIEMIECKICH.

Wiedeń. 2 lipca. (AW) W czasie Festivalu śpiewaków niemieckich, który odbędzie się we Wiedniu w drugiej połowie lipca, projektowane były rozmaite pochody demonstracyjne. M. in. miały się odbyć rewije poszczególnych bojówek partyjnych, jak „Heimwehry”, „Republ. Schutzbund” etc. Prócz tego chcieli demonstrować właściciele domów, lokatorów i pensjonistów. Policja wiedeńska wydała zakaz urządzania pochodów i demonstracji w czasie Festivalu. Powszechnie licza się z tem, że na zapowiadane uroczystości przybędzie do Wiednia 250.000 obcych osób.

STAN ZDROWIA RADICZA.

Belgrad. 2 lipca. (AW) Stan Radicza poprawia się z każdym dniem i lekarze przypuszczają, że już za kilka dni pacjent będzie mógł wstawać z łóżka na 1 do 2 godzin dziennie. Ostatnio Radicz przyjął chorwackich posłów z Zagrzebia i Bośni i zapewnił ich, że czuje się coraz lepiej.

Przegląd prasy.

„I DLATEGO”.

„Polska Zbrojna” z powodu enuncjacji marszałka Piłsudskiego pisze:

Wódz przemówił. Wielki Samotnik, na którego barkach spoczywały i spoczywają losy Państwa, który błyskami swej szpady wyczarował samo Państwo, wyznał Narodowi najboleśniejszą prawdę Jego bytu, rzucił w wieszczem objawieniu najkrwawszy szmat swego serca. A następnie:

Konstytucja nasza wymaga naprawy. Uniemożliwia ona władzę tym, komu ją porucza. Wiezi wole i geniusz, by rozpetać frazes i niedoświadczenie. Otwiera na oścież wierzeje wadom, zamyka szczelnie drzwi przed zaletami. Rozum piętnastu siatystów z Kołomyi, wsparty intelektem dziesiątka mędrców z Będzina, ma moc przeciwstawienia się, moc kreślenia absurdalnych, bedzińsko-kołomyjskich wytycznych, dla trzydziestomilionowego narodu, którego państwo jest „kluczem stropu Europy”. Kult niekompetencji, wspomagany religią frazesu, położony jest jako podwaliny współczesności.

I oto Wódz przemówił. Przemówił, by ostrzec, by rzuceniem szmatu własnego serca, oświecić, by wyjawieniem tragedii ludzi wielkich pętanych przez ludzików małych zatargać myślą i sumieniem społeczności.

Z ciężkich, twardych, okrutnych, brutalnych w swej obnażonej prawdzie, słów Wodza płynie nauka. Musimy ją zrozumieć, musimy z rzuconych nam, pełnych najsłabszych, przebiegłości, wysnuć twórcze realne prawidła, aby życie polskie wyzbyło się klinów, wbitych między naród a Wodza, by piana fał przestała dyktować absurdałne prawa.

Armia stworzyła Państwo polskie. Miarowy krok polskiej piechoty wykreślił jej tereny. Armia z najwyższym nateżeniem przysłuchuje się do nauk Wodza.

Krasiński wyczuł jak nikt i jak nikt oddał tragizm spętanego, borykającego się z masą, bohatera.

Jeżeli Wódz powie, słowami hr. Henryka: „Jezus i Szabla moja” odpowie Mu pół miliona głosów: Maria i Szabla nasze.

„Chwila” pod wrażeniem enuncjacji marszałka Piłsudskiego pyta frasośliwie:

dokąd to wszystko zmierza? Czy do omnipotencji Prezydenta Rzeczypospolitej? Czyż w takim razie Jemu przypaść ma w udziale załatwianie tych wszystkich „podrzutków”, jak się wyraża Piłsudski?

Ustąpienie Piłsudskiego z premjerostwa było dla Polski psychologiczną zagładą. Czekano z napięciem na wyjaśnienie.

Dziś gdy wyjaśnienie to się ukazało w sposób tak charakterystyczny dla samorodnej, nie znoszącej hamulca i nie dającej się podciągnąć pod strychulec przeciętnej krytyki — natury Wielkiego Polaka, nie można się oprzeć — wolno chyba być na tyle szczerym — bólowi, że nastąpiło ono w tak hardej, straszliwej bolesnej formie...

Błyskawica i piorun...

Miejscowy organ PPS. „Dziennik Ludowy” pisze:

Wywiad b. premjera miał być wielkim aktem oskarżenia przeciwko „sejmowładztwu”, przeciwko wszystkim dotychczasowym Sejmom Rzpltej. I gdyby się podzielało dziś taką opinię, marsz. Piłsudskiego, to musiałoby się stwierdzić, że wywiad ten powinien być w dużej mierze samooskarżeniem. Osoba naczelnika Rzpltej a następnie twórcy zamachu majowego i przez dwa niemal lata szefa rządu poniosła i ponosi za stan konstytucyjny w Polsce odpowiedzialność historyczną. A przeciw Piłsudski zgodził się na małą konstytucję w 1919 r. Przed dwoma laty przy pomocy swoich żołnierzy uczynił z Sejmu cień! Sejm wybrany w roku bieżącym upomniał się o swoje prawa. Otrzymał je w skromnym zakresie i praw tych nie nadużył. I dziwnem jest, że kiedy dawny Sejm był ochraniający aż do końca swojego żywota, to *Sejm obecny płoszy niektórym sen z powiek i doprowadza do dużej irytacji. Reprezentacja narodu jest dzisiaj

bezbronna nawet wobec porucznika z batalionem żołnierzy. Można ciała parlamentarne zamykać, otwierać — odraczać. A jednak...

Nie da się dzisiaj zaprzeczyć, że autorytetu tego ciała zbiorowego nie zdola zaćmić autorytet nawet genialnej jednostki. Wykazały to dobitnie ostatnie wybory.

Parlamentaryzmu nie można zastąpić namiastką. Dyktatura nawet „opatrznościowej” osobistości, prędzej czy później doprowadzi do rozstroju. Żyjemy w dobie pełnej sukcesów zachodniej demokracji, satrapie zaś faszystowskie i bolszewickie żyją na wulkanie.

Bolesny to widok, jeśli nasi stałyści i politycy na wysokich stanowiskach w zapale eksperymentowania burzą podstawę, na której oparty jest ład i prawo.

STANOWISKO P. P. S.

„Dziennik Lwowski” donosi, że klub parlamentarny PPS. uczuł się dotkniętym enuncjacją marsz. Piłsudskiego i powziął następujące wojownicze rezolucje.

1. ZPPS. stwierdza, iż ustęp wywiadu, mówiący o możliwości okrojowania nowych praw”. Polsce, zawiera groźbę zamachu stanu przeciw konstytucji, na wierność której marszałek Piłsudski wraz z całym gabinetem parę dni temu przysięgał. ZPPS. oświadcza, że PPS. bronić będzie demokracji i przedstawicielstwa ludu, wybranego w głosowaniu powszechnym z całą bezwzględnością.

2. ZPPS. uważa, że swój obowiązek stwierdzić, że wywiad marsz. Piłsudskiego wyrządza ciężką krzywdę Rzeczypospolitej polskiej. Fakt ukazania się takiego wywiadu obciąża również sumienia wszystkich ministrów obecnego rządu, którzy nie znaleźli w sobie dość charakteru, by przeciwstawić się temu uderzeniu w powagę Państwa i wobec obywateli własnych i wobec świata.

3. ZPPS. oświadcza, że byłoby poniżej jego godności odpowiadać polemicznie na obelgi, które w ogólnikowy sposób, wykluczający poniesienie za nie odpowiedzialności, rzucił w swoim wywiadzie były pre-

zes Rady ministrów, dziś zaś minister spraw wojskowych, w posłów trzech Sejmów Rzeczypospolitej wogóle a więc i w posłów socjalistycznych.

4. ZPPS. oświadcza, że świadomy godności, jaką nakłada nań fakt reprezentowania przeszło 1 i pół mili. robotników i chłopów polskich, będzie bronił tej godności tak, jak to dotąd czynił odpowiadając z całą energią na wszelkie ataki i obelgi.

„Czas” pisze:

W ten sposób dopiero dzisiaj zaczynamy sławać w obliczu ważnej akcji na polu reformy ustroju. Gabinet p. Bartla, za którym staje z całym arsenalem swoich wpływów p. marszałek Piłsudski, ma ją przeprowadzić. Padł już pierwszy strzał, a jak wszystkie posunięcia taktyczne p. Piłsudskiego jest niezwykle oryginalny, zdolny oszołomić i zdezorientować przeciwnika. Śledzimy wszyscy z napięciem, czy okaże się trafny.

„Głos Narodu” spostrzega, że jest w tych słowach nie tyle krytyka obecnego Sejmu, ile krytyka metod pracy parlamentarnej wogóle. Tak samo bowiem, jak nasz Sejm, pracują wszystkie parlamenty świata, tyleż jeśli nie więcej, mów wygłasza się w Izbach francuskich, czy niemieckich, taka sama — przeciętnie — jest frekwencja i nieuwaga posłów podczas debat u nas, jak zagranicą, a zapewne także ilość nieprzystwoitych anegdot Sejm nasz nie pobli jeszcze europejskiego rekordu. Oczywiście, żadna to dla nas pociecha, że zagranicą jest nielepiej, niż w Polsce. Poza satyryczną przesadą określić p. Marszałka kryje się zresztą obraz naszego Sejmu na ogół prawdziwy i istotnie niepokojący.

NADESLANE.

Samoczynne poidła
KUNZ LWÓW, Telefon 195.
Króla Leszczyńskiego 41.
5645n

J. R. GERŻABEK.

Dwie tęsknoty.

(Dokończenie.)

Pociąg szedł pełnym biegiem. Wóz restauracyjny na swych czterech ośiach zaledwie lekko się kolebie. — Godzina jedenasta — wóz jest pusty. Kelner stoi oparty czołem o szybę i pa trzy; młoda, surowa twarz o siwych oczach. Obcisła liberja brązowa z cyframi na kołnierzu.

Za oknami suną łąki i zielone łany młodziutkiego zboża; czasem lasy. Daleko kilka ciemnych chat, dwór drewniany i długie stajnie z jasnego kamienia.

Michał-kelner myśli: tak było u niego, tam, wtedy:

Koło drogi, która skręca z gościńca, snuje się szereg wierzb (świeżne pręty na łuki indyjskie) a potem tylko zakręt i już szerokie obejście dworskie już jargot wiecznie swarliwych psów, już żywopłot, wodociąg przed zasnutymi dzikim winem ganek domu. A z drugiej strony pokrocone drożyny placzą się między ogromne smreki i kończą nad stawami, koło których w nocy straszy, ale dniem teren niezliczonych przygód z Karola Maya. Podchody w sitowiu i podróże na tratwie własnej konstrukcji.

Wieś. Sklepik, gdzie można dostać guziki i tasemki, dokąd biegło się, ścisnąc w garści piątaka, po długie, czerwone, miętowe cukierki. Chata starego kłusownika — długie opowiadania o lesie i dawnych przewagach; miska cudnie pachnącego, jasnego miodu lipowego, w którym pływają jeszcze kawałki plastrów; (miód wyssać, a z wosku można zrobić galikę), lep-

kość palców; wreszcie przemykanie się do domu ogrodem, kiedy słychać już dzwonek na kolację.

Ziemia pachnie. Nietylko ziemia — wszystko: kamienie, woda, drzewa. Wiadomo: łąka, po której przeszedł deszcz inna ma woń niż wysuszona upałem gruda kretowiska w ogrodzie.

Jest swoboda. Można wleźć w żyto tegie, złociste i położywszy się, przytulić gorące policzki do wilgotnej, chłodnej ziemi. Można pobiec do lasu, którego mchami wyłożone podszycie tłumy krokwi i stać cicho. Ty rozumiesz drzewa, a drzewa ciebie rozumieją. Smak gorzkiej, ogryzionej gałązki brzozy; smak gołąbka, przypieczonego na ognisku pod lasem i pożątego bez soli, jakby największy przysmak; smak wody, czerpanej rekiną z małego, tobie tylko znanego źródła, tuż pod szczytem wzgórza. Nocne wyprawy po gruszkę cukrowki, jeszcze niedojrzałe i dlatego tem więcej neące. Powrót przez okno do pokoju, w którym nad żelaznym łóżkiem wisi duży obraz Matki Boskiej Częstochowskiej; surowa twarz wszystkowiedzącego ojca: „dlaczego to robięś?” Płacz, płacz nieutulony, dziecięcy, z głębi wyzarpnięty i tży kapłanie na ręce matki, która już wszystko przebaczyła i całuje po oczach. Wreszcie krzyżek na czołe, uścisk dłoni ojca na znak łaski i do łóżka porcja konfitur z wiśni. — Pamiętasz, jak się spało po takim płaczu?

Później wojna: wicher dmuchnął w dom, w sad, w las, w pole. Od jednego dmuchnięcia rozpada się to, rozpywa jak dym. I życie. — Konduktor tramwajowy, woźny uniwersytetu, robotnik ziemny, szofer — wszystko, tylko nie ziemia. Tylko nie spokój, tylko nie

zapatrzenie...

Michał przyciska czoło do chłodnej szyby wagonu. Jedna żrąca, uciążliwa, nahlana tęsknota do spoczynku na ziemi. Usta przytulić do zagonu świeżo zoranego i ssać zeń wilgoć. — Rękami uchwycić przygarście gliny oiemnej i palce zacisnąć około swej własności. Przywrzeć całem ciałem do grudy, wykrojonej nożem pluga i zostać z nią.

Tęsknota ze swoboda bezruchu.

Czternastego kwietnia spadł gruboziarnisty, ciepły deszcz. Padał cały dzień, noc i dzień następny. Trzeciego dnia niebo bez skazy; jasny świt. Drogi namulone żółtym, drobniutkim piaskiem; mętna woda wypełnione rowy; pola błyszczące wilgocią, gdzie niedziedzie kafele, mokradła — wszędzie mieszka słońce. I to powietrze świeże, wilgotne, aksamitne...

Na wysokim nasypie toru drobna postać. Małec czeka. Patrzy w stronę lasku, z za którego wita go zawsze gwizd. Nad laskiem ogromne, jeszcze zażawione słońce. Chłopiec patrzy i czeka. Po chwili zaczyna niespokojnie wwiercać pięte w miękki piach. Tamten powinien już być, spażnia się. — Czekaj jeszcze chwilę, wreszcie rusza naprzeciw. Z początku idzie wolno, potem przyspiesza kroku; biegnie. Co krok dwa tramwy dębowe, podtrzymujące szyny; belki są śliszkie, więc kilka razy potyka się; biegnie dalej. W lesie zwalnia. Zdyszana pierś wciąż gwałtownie powietrze. Las cały żyje; gwizdy. Świegot. Gałąź, poruszona odłotem ptaka, osypuje na ziemię pył kropel-iskier. W koło ogromnych pni białe i liljowe pierwsze kwiaty. Zapach mokrego mchu.

Las otwiera się. Prosty tor biegnie

w dal. Ogromna, żelazna krata mostu; za nim prawie na widnokręgu między wzgórzami, mały obłoczek powiększa się, zbliża. Daleki stukot — tamten nadchodzi. Widać już ciemne, śmigłe ciało.

Chłopiec biegnie ku niemu, dobiega mostu, skacze po kratkach. W dole kłębią się brudne wezbrane fale. Łoskot potężniejszy, w przeciwny koniec mostu wlatuje tamten; czarna, wypukła pierś tarasuje kwadratowy wylot żelaznego tunelu. Dwoje oczu patrzy; coraz bliżej. Chłopiec chwytą za kratę boczną — wspina się na nią. Tamten tuż. W pędzie zawrotnym przebiega garb lokomotywy.

W tej chwili drobne palce puszczają kratę. Oczy błyszczą: radość. Małe ciałko, pełnięte całą siłą nóg, wykonuje skok; odbite od lśniącej blachy pada na bufory — powyłamywane ręce owinięte bezwładnie dokoła łańcuchów; wali ze zgrzytem czaszka w stal. Pryska jasna plama mózgu na ciemno-zielony, nieskalany lakier ścian. Ciało wpada się w grubą drut poręcz; dłoń zaciśnięta na mosiężnej klamce.

Pociąg wybiega z przesł i grzmi w przestrzeni. Na schodach uwieszony bezkształtny strzęp.

Pojechał.

Tuż za mostem na szkarpie, twarzą do ziemi leży ciało. Brązowa, obcisła liberja z cyframi na kołnierzu. Z nad lewego oka idzie przez skroń, nad uchem aż na krak, czerwona linja. Ślad uderzenia.

Palce zaryte ostatnim wysiłkiem w rozmięktą darr. Usta wżarte w ziemię — pełne murawy i piachu.

Został.

KONIEC.

Antypolska propaganda w Anglii.

Nie jest tajemnicą, że propaganda antypolska w Anglii ma wpływowych mecenasów i licznych zwolenników. Nie jest ona coppersmithem tak zorganizowana i nie występuje tak agresywnie, jak np. akcja lorda Rothermere przeciw małej entencie, w szczególności zaś przeciw Czechosłowacji. sporadycznie jednak znajduje swój wyraz bądź to w przemówieniach polityków, bądź to w prasie, bądź też w osobnych publikacjach. Nie lubi nas — wiadomo — liberał Lloyd George, podstawia nam gdzie może nogę tak wpływowy organ, jak „Manchester Guardian” (ostatnio z racji znanych mów min. Zaleskiego), niedawno zaś ukazała się książka wybitnego parlamentarzysty angielskiego J. M. Kenworthy'ego pt. „Will Civilisation crash?” („Cywilizacja na rozdrożu”), która traktując zresztą o ogólnych problemach powojennego położenia międzynarodowego, w konkretnych konkluzjach widzi między innymi w odrodzonej Polsce walną jakoby przeszkodę w urzeczywistnieniu prawdziwego pokoju w Europie. Książka ta przetłumaczona obecnie na język niemiecki, jest przez Niemców oczywiście bardzo gorliwie kolportowana.

W książce tej, poprzedzonej dla tem większej reklamy przez słynnego Well'sa, Kenworthy stawia naczelną tezę, że od ukończenia wojny światowej, idea pokoju nie uczyniła faktycznie żadnego postępu.

Liga Narodów — powiada Kenworthy — okazała się pożyteczna w załatwianiu drobnych, nieistotnych konfliktów europejskich, oddała znaczne usługi w sprawie handlu niewolnikami, zwalczania przemytnictwa opium, rozszerzania zaraz itp., a nawet w ciągu pierwszych lat swego istnienia czyniła wrażenie, że zabezpieczy pokój europejski. Gdy jednak na porządek dzienny przyszły ważniejsze kwestie sporne, jak sprawa górnośląska, włoska, włosko-grecka w r. 1923, Mosulu i albańska — wówczas Liga Narodów na całej linii zawiodła tak dalece, że już w r. 1925 Chamberlain wyraził wątpliwość, czy instytucja genewska w krytycznym momencie zdoła powstrzymać jakieś mocarstwo od samodzielnego wystąpienia, gdy żywotne interesy tego państwa znajdą się w niebezpieczeństwie. Tak samo w sprawie rozbrowionej odnosi się wrażenie, że idzie w niej państwu nie o rzetelny trud uniknięcia wojny, ale raczej o tworzenie takich koniunktur, w którychby na wypadek wojny interesy tych państw były możliwie najlepiej zabezpieczone.

Niemcy — zdaniem Kenworthy'ego — wejściem swem do Ligi nie wzmożniły jej, jest ona nadal związkiem zwycięzców wojennych. Liga Narodów nie może zapobiec wojnie dopóty, dopóki wojna jest faktem, uznany przez prawo międzynarodowe. Autor przychylnie odnosi się do idei amerykańskiej „wyłączenia wojny”, nie daje jednak jasnej odpowiedzi na pytanie, jak praktycznie taki plan mógłby zostać urzeczywistniony.

W konkluzjach swej książki Kenworthy staje w obozie zwycięzcy w wojnie. W rozdziale pt. „Walka nad Renem” potępia niezwyciężone zobowiązania nałożone na Niemcy przez traktat wersalski, postępowanie z Niemcami podczas okupacji, zajęcie Nadrenji itp. Z przyznaniem „czysto niemieckich” ziem Polsce na wschodzie niemieckim, Niemcy — zdaniem Kenworthy'ego — nigdy się nie pogodzą, tak samo, jak nie pogodzą się z zakazem połączenia Austrii z Niemcami. Nie do zniesienia dla Niemców jest też fakt przyznania „połowy niemieckiego” Górnośląska Polsce w tym celu, aby podnieść bogactwo mineralne Polski. Haniebnem nazywa też odebranie Niemcom kolonii zamorskich.

Kenworthy żąda rewizji traktatów pokojowych i sprawy reparacji, tu-

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słoneczne w NAJZDROWSZEJ DZIELNICY Lwowa, między ulicą SNOPOWSKĄ, PARKIEM ŻELAZNEJ WODY i Strzechą Urzędniczą, sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo dogodnych warunkach spłaty

Biuro „NOWY LWOV”

Lwów, ul. Kottłarska l. 4. I. piętro, nr. tel. 5-20.

n5687

dzień zwrócenia Niemcom mandatów kolonialnych. Jeśli tych spraw nie rozwiąże się na drodze pokojowej — to Kenworthy przewiduje rychłą nową wojnę, straszniejszą nieporównanie od ostatniej.

Nie można lekceważyć objawów propagandy antypolskiej w Anglii, do jakich publikacja Kenworthy'ego niewątpliwie należy. Jest ona tem niebezpieczniejsza, że postulaty antypolskie formułuje na tle ogólnych, rzekomo troską o pokój europejski przenikniętych uwag. Wytwarza ona pewną atmosferę, w której ataki na Polskę

stają się psychologicznie zrozumiałe, stwarza warunki psychiczne, w których powstają interpelacje antypolskie w Izbie Gmin i ostrzem przeciw Polsce zwrócone oficjalne wystąpienia, do jakich należy np. ostatnia odpowiedź Chamberlaina w sprawie przemówień min. Zaleskiego.

Dyplomacja i propaganda nasza ma w tej dziedzinie ważne zadania do spełnienia, nie ulega też wątpliwości, że nasze czynniki miarodajne zdają sobie sprawę z roli, jaką dla zwalczania tych antypolskich prądów w Anglii, odegrać powinny.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Turandot.

(Gościnne występy teatru krakowskiego.)

Przepiękna, pełna romantycznego czaru i dlatego wysoko przez romantyków niemieckich ceniona baśń tragicomiczna Carla Gozzi'ego (†1806), której bohaterką jest legendarna księżniczka chińska Turandot, znana była do niedawna w Europie przeważnie tylko z transkrypcji Schillera.

Wielki poeta niemiecki trzymał się naogół wiernie tekstu Gozzi'ego, ale — zgodnie z naturą swego talentu — nadał mu szlachetny patos i wysoki polot poetycki, a przedewszystkiem retusz idealistyczny, łagodząc prymitywną surowość etyczną oryginału, której korzenie tkwią zresztą w legendzie, wchodzącej w skład „Tysiąca i jednej nocy”. Np. okrucieństwo Turandot, które u Gozzi'ego niczem nie jest umotywowane, tłumaczy Schiller bądź to chęcią rewanżu za niewolę kobiety wschodniej, bądź też uwielbieniem własnej piękności, która, jak słońce, powinna świecić dla wszystkich, nie stając się niczyją własnością wyłączną. Ponadto Schiller pomnożył ilość zagadek, które z polecenia pięknej Turandot rozwiązuje dla zdobycia jej ręki król Kalf (na scenie wejmarskiej przy powtórzeniach widowiska dawano nowe warianty zagadek dla zastrzeżenia ciekawości widzów). Wreszcie komiczne intermedia, improwizowane przez cztery tradycyjne „maski” weneckiej commedia dell'arte (Pantalone, Tartaglia, Truffaldino i Brighella), które w tekście Gozzi'ego były zaledwie zamarkowane, otrzymały u Schillera brzmienie trwałe, przyczem swawolna wesołość zastąpiona została humorem wytwornym i pełnym wdzięku.

Do oryginału Gozzi'ego wrócił dopiero Reinhardt w swych reprezentacjach berlińskich i salzburskich (1926), posługując się przekładem Polmoeller'a, który wraz z krytykiem wiedeńskim Polgajem uzupełnił komiczne intermezza starego autora weneckiego nowymi wkładkami. Według tekstu Gozzi'ego grał również Turandot w swoim „artystycznym” teatrze akademickim w Moskwie Eugeniusz Wachtangow, uczeń Stanisławskiego, który zerwał jednak stanowczo z naturalizmem swego mistrza, propagując w

teatrze nie złudę rzeczywistości, ale rzeczywistość złudy, teatr syntetyczno-ekspresjonistyczny, którego właściwości poznaliśmy już dawniej za pośrednictwem Jeweinowa.

Polski przekład Emila Zegadłowicza, przekład naprawdę poetycki, opiera się również na Gozzim, nie na Schillerze, i wprowadza także nowe intermezza, z których sfinansowana tragedia Tartaglii, cierpiącego rzekomo pod despotyzmem tekstu, należy do naprawdę udatnych. Mniej potrzebne są aluzje do Wyspiańskiego. Stańczyka i dzwonu Zygmunta. Również hasło „precz z naturalizmem” za często się powtarza.

Tłumaczenie samego tekstu Gozzi'ego uwydatniło wszystkie niepospolite piękności poetyckiej wyobraźni dramaturga włoskiego, który, przeciwstawiając się świadomie burżuazyjnej, realistycznej komedii Goldoni'ego i pragnąc utrzymać tradycje ludowego teatru włoskiego, stworzył całość tragicomiczną, pełną oryginalności i wdzięku.

Dyrektor teatru krakowskiego p. Zygmunt Nowakowski, inscenizując i reżyserując „Turandot”, wziął za wzór nie tyle Reinhardta, który z widowiska tego uczynił święto poezji, podniesionej jeszcze działaniem pomocników kwiatnych dla aktorów i tanecznych płasów, ile Wachtangowa, który położył główny nacisk na commedia dell'arte, rozwijając szereg swobodnych pomysłów reżyserskich. Stąd została przejęta — jak się o tem przekonać można z ilustrowanej, wspólnie wydanej rosyjskiej monografii o inscenizacji Wachtangowa — koncepcja przedstawiania publiczności przez „maski” aktorów i spektaklu, oraz ubierania się i charakteryzowania aktorów na scenie, co — mówiąc nawiasem — z powodu niezbyt dowcipnego przeprowadzenia pomysłu — wypadło dość martwo.

P. Nowakowski poszedł w kierunku commedia dell'arte znacznie dalej niż Wachtangow i namnożył kawałów, dowcipów, bujd i „wiców” aż do przesyty. Staje się to wkońcu nużące tem bardziej, że „maski” zachowują się przeważnie nie tyle w stylu swoich

prototypów z włoskiego teatru ludowego, ile raczej na sposób cyrkowych kłownów, którzy wywodzą wprawdzie ród swój od Arlekinów, Pierrotów, Kolombin itd., ale w dzisiejszej postaci tolerowani być mogą tylko na arenie cyrkowej. Niektóre z wkładek i „improwizacji” masek rażą wprost złym smakiem. Hrabia Gozzi, który był arystokratą nie tylko z rodu, ale także z przekonań i upodobań życiowych nigdyby się na to nie zgodził. Bo cenił on humor i satyrę, ale nie znosił wulgarności.

O ile ta strona przedstawienia budzi duże zastrzeżenia, to przeciwnie insecyzacja samej bajki Gozzi'ego zasługuje na pełne uznanie. Tu rozwinął p. Nowakowski chwalebna inwencję i finięż w opracowaniu szczegółów opartą na wyczuciu zarówno poetyckiego polotu jak też dowcipu groteski. Turandot w lekturze, dwór cesarza chińskiego, scena zagadek, scena tortur i końcowa scena zwycięstwa miłości — to były rzeczy naprawdę artystyczne. Wszyscy artyści z p. Leliwą i p. Hańską na czele (p. Osuchowska, pp. Neubelt, Kierczyński, Żurowski, Komorowski i in.) grali gładko, sprawnie i precyzyjnie, z estetycznym umiarem i należytą ekspresją. Syntetyczne dekoracje p. Kudewicza w dobrym były guście, stroje efektowne i dobrze szamoniowane, muzyka Ferrucia Busoni'ego przydawała uroku spektaklowi.

Gdyby p. Nowakowski zdecydował się na wyeliminowanie z arlekinad rzeczy zbyt płaskich, a nadto nadmiernie przedłużających widowisko, „Turandot” w jego interpretacji byłaby wartościowym dziełem polskiej sztuki inscenizatorsko-reżyserskiej.

Władysław Koziński.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim krewnym, kolegom i znajomym, którzy po zgonie naszego najukochańszego s. p. Męża, Ojca i Dziadka inż. Franciszka Barańskiego, starali się nam w jakikolwiek sposób ten straszny cios złagodzić, okazać nam współczucie, a Zmarłemu oddać ostatnią przysługę, w szczególności zaś Przew. Duchowieństwu z Ks. Prof. Dr. Stanisławem Narajewskim i Ks. Prob. Kan. Piwońskim na czele oraz P. T. G. „Sokół” we Lwowie pod przewodnictwem Prezesów Dra K. Czarnika, F. Czaykowskiego i Dra J. Borowca, a temu ostatniemu również za wspomnienie szeregu zasług Zmarłego i gorące słowa pożegnania na cmentarzu.

Żona z dziećmi i wnukami

6863n

JWP. Dr. Michałowi Amanowi, lekarzowi w Domu Zdrowia, składam serdeczne podziękowanie za wyłączenie naszej córki Zuzanny. Składam jeszcze „Bóg zapłać”. Klingsberg, Hołoko Wielkie. 6870

OD WIELU LAT ZNANE

CENTRALNEGO LABORATORIUM CHEMICZNEGO W WARSZAWIE

ESENSJA I MYDŁO

TATARO-CHMIELOWE

USUWAJĄ ŁUPIEŻ I POWSTRZYMUJĄ WYPADANIE WŁOSÓW

SPRZEDAJĄ APTEKI, SKŁADY

APTECZNE I PERFUMERJE 613711

P. T. Prenumeratorów

prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10-go lipca b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi **5 zł. 30 gr.**

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Publicystyka starożytności.

Powszechnie panuje przekonanie, że dziennikarstwo i publicystyka są wytworem nowoczesnym. Czasy średnio-wieczne, nie mówiąc już o starożytnych, nie znały tych dziedzin, taki przynajmniej utarł się pogląd.

Ale jeżeli bliżej zapoznamy się z terminami dziennikarstwo i publicystyka, oraz przyjrzymy się przyczynom, które powołały te dziedziny do życia, to przekonamy się, że istniały one już w średniowieczu, a szczególnie w starożytności.

Zarówno dziennikarstwo, jak i publicystyka mają przed sobą określone i wytyczone cele. Postulaty te mogą być różnej natury, gospodarczej, politycznej, moralnej, religijnej i in.

W związku z realizowaniem tych lub innych postulatów podejmowane są kampanie prasowe. Znaną one były szeroko w starożytności i średniowieczu. Naturalnie, wskutek nieznamo-ści druku przeprowadzono je w odmienny sposób.

Słynną jest kampania Cicerona przeciwko spiskowcom z Katyliną na czele; wreszcie senat rzymski zdecydował się ukarać zamachowców. Dalej mało znanym przykładem jest kampania sofisty - retoryka Scopelaniusa, który zwalczył prohibicję w Małej Azji (protoplasta przeciwników prohibicji). Propagandę swoją za zniesieniem zakazu uprawy winnic w M. Azji przeprowadził z polecenia właści-cieli winnic. Cesarz rzymski zakaz uchylił, a straty, poniesione przez ludność wynagrodził kosztem skarbu.

Publicyści dzisiejsi byli z powodze-niem zastępowani w starożytności przez retoryków, którzy w sztuce krasnomówstwa tak daleko wydosko-nalili się, że mogli każdą kwestję naj-blaższą przedstawić jako niezmierne poważną i odwrotnie.

Pewien sofista, np. głosił, że duży porost włosów jest dowodem siły, młodości i tężyzny zdrowia, drugi natomiast w tem samym mieście wy-suwał lysinę jako synonim mądrości i... zasługi. Obaj, co najważniejsze zy-skali aplauz miejscowej ludności, inny znowu rozwodził się przez kilka go-dzin na temat życia i psychiki... ko-mara...

Tak, jak dzisiaj, znakomici aktorzy, publicyści i politycy mają swoich zwo-lenników, tak samo i dawniej znakomi-ty retorycy mieli roje wielbicieli, którzy za wielki honor poczytywali sobie bo-daj dotknięcie szat ukochanego mi-

Dziś PREMIERA
APOLLO

Wielki dramat obyczajowy na tle powojennego Paryża p. t.

„Pupilek pięknej pani”
Nadto doborowe uzupełnienie!! Do 5 ceny wstępu zmniejszone od 60 gr. do 1.50

strza. Znając ich popularność, rządy starały się o względy retoryków lub w razie nieprzejednanej postawy — usu-wały ich... Przypominamy tu śmiertel-ną cykutę Sokratesa.

Dzisiejsze polemiki prasowe zastę-powały „turnieje wymowy”. Zazwy-

czaj taki sofista - retoryk przyjeżdżał do miasta i wywoływał na pojedynek przeciwnika, który na wypadek odmowy, pogrzebałby swoją karierę. Arbitrem był tłum. Zwycięzcę uroczyste podejmowano i otaczano honorami w czasie pobytu w mieście.

Lotnictwo w wojnie jutrzejszej.

Na powyższy temat snuje Z. Żora-wski na łamach „Kurjera Warsza-wskiego” interesujące uwagi:

W różnych państwach, zależnie od ich koncepcji polityczno-wojskowych panują rozmaite poglądy na szcze-gół wykonania przez lotnictwo swej roli, naogół jednak zbierają się one w dwóch grupach, z których jedna chce możliwie największego usamodzielnienia lotnictwa wojennego, dru-ga zaś widzi główne jego zadanie we współdziałaniu z akcją armii lądowej.

Przedstawicielami pierwszego po-glądu są Anglia i Włochy. Anglia mająca wszystkie swe interesy polity-czne daleko poza wyspami, na których mieszka, przygotowuje się do wykona-nia przez swe lotnictwo wielkich działań samodzielnych, połączonych z odległymi ruchami dużych sił lotni-czych; dysponuje ona silnym lotni-cstwem, które w wielkim procencie złożone jest z samolotów bombardu-jących i myśliwskich, jako stanowią-cych główną broń zaczepną w powie-trzu. Mniejszą wagę przywiązuje do lotnictwa obserwacyjnego, które sta-nowi zasadniczy oręż we współdzia-laniu powietrza z ziemią, gdyż mniej-szej wagi zadania będzie miało jej lo-tnictwo, przy współpracy z jej skrom-ną co do sił armią lądową.

Nieco inaczej ujmują to zagadnienie Włochy. Ich sytuacja geograficzna, od-gradzająca je potężną zasłoną Alp od przeciwnika lądowego, każe im gło-wnie bać się lotnictwa nieprzyjaciel-skiego, które najłatwiej tę przeszkodę może pokonać. Stąd wynika główne zadanie dla lotnictwa włoskiego. Nie dalekie napady na terytorium nieprzy-jaciela, lecz odwrotnie chronienie ziem własnych przed zniszczeniem ich przez wrogich lotników. To też orga-nizacja lotnictwa włoskiego przewi-duje 50 proc. jego sił, jako lotnictwo myśliwskie, ów najpotężniejszy śro-dek w walce z siłami powietrznymi nie

przyjaciela, dopiero zaś reszta dzieli pomiędzy lotnictwo bombardujące i obserwacyjne.

Zupełnie inaczej ujmują rolę lotni-cstwa Francja. Długa granica lądowa z Niemcami stwarza dla niej główne niebezpieczeństwo prowadzenia woj-ny na ziemi. Jej siły lotnicze przede-wszystkiem są przeznaczone dla współdziałania z armią lądową i bra-nia jak największego udziału w jej dzia-laniach wojennych.

Jeżeliby szło o ustalenie wojennej ro-li lotnictwa polskiego, to będzie ona raczej najbardziej zbliżona do przezna-czeń francuskiego. Położenie geografi-czne Polski narzuca jej prowadzenie wojny wybitnie lądowej tym różnej od warunków wojny francuskiej, że prowadzonej na bardzo rozległych przestrzeniach. Tem większą więc rolę będzie musiało odegrać lotnictwo pol-skie w przygotowaniu i przeprowadze-niu działań na ziemi przez armię lądową. Będąc ściśle związane z pracą ar-mii lądowej powinno ono stanowić jej część integralną, bo wtedy naj-lepiej będzie przygotowane wzajemne ich współdziałanie.

Zadania, które lotnictwo może o-trzymać do samodzielnego wykona-nia sprowadzają się do napadów na punkty lub rejony, położone poza li-niami wojsk nieprzyjaciela. Tak bę-dzie podczas mobilizacji i pierwotnej koncentracji armii. Podobnego cha-akteru zadania będą dane lotnictwu już później, podczas trwania wojny, gdy trzeba będzie zdeorganizować pracę tyłu. Naloty eskadr bombardu-jących na ośrodki życia przemysłowego będą miały na celu zdeorganizowa-nie jego funkcjonowania przez szerze-nie paniki pomiędzy ludnością i znisz-czenia materialne. Możliwości wyko-nania tych zadań nie są zbyt wielkie, dla współczesnego lotnictwa. Wpra-wdźcie wielki promień działania dzi-siejszych samolotów pozwoli bez tru-

du znaleźć się nad potrzebnym pun-ktom terytorium nieprzyjacielskiego, lecz od samego faktu szczęśliwego i dobrego wykonania przelotu, do speł-nienia zadania jest jeszcze bardzo da-leko.

Nie należy zbyt wyolbrzymiać skutków takich napadów lotniczych. Skutki moralne, w postaci wywoły-wania paniki dadzą się stosunkowo łatwo usunąć, przez zapoznanie lu-dności kraju z grożącym jej niebezpie-czeństwem i sposobami uchronienia się przed nim.

Zniszczenia materialne również nie są łatwe do przeprowadzenia. Obrona przeciwlotnicza zmusi samoloty napa-dające do zachowania dużej wysoko-ści podczas bombardowania. Wpłynie to bardzo ujemnie na jego celność, która i tak przedstawia dużo do ży-czenia, to też trafienie bombardowa-nych przedmiotów będzie najczęściej dziełem przypadku. Dlatego napad lotniczy będzie wymagać użycia wiel-kiej ilości samolotów i masy materia-łów wybuchowych. Działanie takiego napadu będzie bezwątpienia znacznie zwiększone przez użycie broni chemi-cznej do bombardowania, jednak i te-raz skutki nie będą zbyt straszne, gdy napad gazowy będzie oczekiwany.

Dla państw zmuszonych do prowa-dzenia przedewszystkiem wojny ląd-owej, jak to jest właśnie z nami, wię-ksze znaczenie ma taktyczne współ-działanie lotnictwa z armią walczącą na ziemi, przez które jej siła bojowa znacznie się wzmocni. Jest to bodaj główne jego zadanie i główna rola do odegrania podczas wojny.

Gabinet polonistyczny na pow-szechniej wystawie krajowej. Minister-stwo Oświaty postanowiło na Pow-szechniej Wystawie Krajowej w Po-znaniu urządzić wzorowy gabinet po-lonistyczny. Będą tam wystawione wszystkie dzieła, potrzebne uczniowi w pracy nad językiem i literaturą pol-ską, słowniki i encyklopedie, wzorowe wydania tekstów literackich, podob-ny autografy i starych druków, portrety i ilustracje i t. p.

Niemniej ciekawy dział stanowić bę-dzie materiał, ilustrujący rozwój teatru szkolnego. Z prac uczniów uwzględnio-ne będą tylko charakterystyczne pra-ce zbiorowe. Wystawę powszechną, poprzedza wystawę wstępne w po-szczególnych okręgach szkolnych, skąd dopiero najlepsze eksponaty bę-dą przekazane na wystawę ogólną.

==o==

ALEKSANDRA KOŁONTAJ.

63)

Wasyliśa Małygina.

(Ciąg dalszy.)

Wasja śmiała się. Tak będzie. Będą spoty-kali się czasem jak wolni towarzysze. Nie jako mąż i żona. To już minęło!

Włodzimierz godził się. Lepiej będzie... Ale bez Wasji mądrej główki nie może żyć.

— Mało jest radości na świecie, Wasja. Szczególnie teraz. Gdzie są przyjaciele z pierw-szych dni rewolucji? Każdy myśli tylko o sobie. Ale my jesteśmy wypróbowanymi przyjaciółmi, Wasja, czyż nie?

Zachowywali się tak, jakby mury dzielące ich runęły. Wasja nie była nic zazdrośna. Wło-dzimierz niebacznie burzył jej spokój. Nie za-pomniał o przeszłości. Mówił o Ninie. Widocznie często o niej myślał. Była taka wykształcona. Z Francuzami mówiła płynnie po francusku, z Niemcami po niemiecku. Uczyla się tego na pensji.

— Jeżeli była taka wykształcona, dlaczego nie mogła znaleźć posady? Może woli żyć na koszt innych? Próźniactwo leży w jej krwi. Być kochanką o wiele wygodniej.

Wasja wiedziała, że niepotrzebnie to mówi, była jednak przekorna. Niech Włodzia troszke pocierpi.

Włodzia spochmurniał.

— Dlaczego powiedziałas to Wasja? To by-ło obrzydliwe. Wasja, łobuz, nie mówi tak. Tak mówi jakaś obca Wasyliśa Dementjewna.

Wasja zawstydzona się. A jednak dokuczała

mu kiedy się trafiło. Gdy był zły — przytomniała.

— Nie gniewaj się kochany. Przebacz! Ko-cham ciebie. Gdybym nie kochała, nie męczyła-bym cię tak...

Szukali się wzajemnie, oszałamiali, aby tyl-ko nie myśleć, nie cierpieć... aby zapomnieć... nieubłaganą prawdę ukryć...

Wasja pożegnała się w komitecie. Pakowała rzeczy w domu, troszczyła się o wszystko. Sta-rała się wszystko tak opakować, aby nieuszkodzone, do nowego mieszkania dyrektora przyje-chała.

— Poco pani się męczy? — Maria Semjo-nówna była niezadowolona.

— Jeżeli pani wraca do siebie, poco to wszystko. Wspomni pani moje słowa: zaledwie pani wyjedzie, dameczka zajmie opróżnione miej-sce. I dla niej pani męczy się, stara o rzeczy!

Cóż z tego? Niech będzie! Nie pomaga mu jako żona, jako taka nigdyby tego nie robiła. Obwiniła go o burżujskie skłonności. Ale teraz jest co innego. On żyje dla siebie, ona dla siebie. Każdy pójdzie swoją drogą. Czemu nie ma mu pomóc, kiedy są towarzyszami? Niech bierze ze sobą na dalsze życie stoły, stolki, kryształ, dy-wany, — jeżeli go to cieszy. Tutaj ich drogi roz-dzielają się.

Włodzia nie mógł wyjść z podziwu. Od kie-dy stała się taką gospodynią? Chwalił ją w biu-rze i przed Iwanem Iwanowiczem. A Wasję py-tał zawsze: Kto mu nowe mieszkanie urządzi, jeżeli ona nie przyjedzie?

— Kto? A do czego jest Nina Konstantynów-na? Boi się białe rączki zabrudzić? „Wielmoż-na panienska...” dla której wszystko ma być goto-

we, na tacy podane. Przez innych i na innych koszt.

Włodzimierz patrzył smutnie, jakby chciał zapytać: „Wasja, znowu niedobra jesteś, czemu?”

— Mój kochany, najkochanszy, zła jestem, okropnie zła, wiem o tem, ale to z miłości! Nie gniewaj się! Żartowałam.

Ukryła twarz na jego piersi, chciała po-wstrzymać gwałtem napływające łzy! Kocha go pomimo wszystkiego! Kocha, cierpi, boi się go utracić... Wtedy kochany raczej umrze!

— Biedne serce! Moja Wasju! Znam ciebie. I dlatego tak trudno serce od ciebie oderwać. Takiej Wasji na świecie całym niema. Nigdy nie znajdę przyjaciela, jakim ty byłaś.

— Zachowam w swoim sercu kącik dla „anarchisty”?

— Bedziesz myślał w szczęściu o twojej Wasji, o twoim łobuzie?

Były to szczególne dni. Gorące, stare...

Wasja stoi przed zamkniętymi drzwiami swojej dawnej mansardy, w której teraz Grusza mieszka. Puka. Powiedzieli jej na dole, że Gru-sza jest w domu, ale drzwi są zamknięte. Gdzież Grusza jest?

Puk-puk! Puk-puk!

Może śpi?

Ogląda się wokoło. Z głębi korytarza nad-chodzi Grusza z dzbankiem gorącej wody.

— Grusza!

— Wasyliśa! Kochanie! Kiedy przyjechałaś? Tak niespodziewanie!

Grusza postawiła dzbanek na ziemi. Objęły się.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

4

Lipca

1928

Sroda

Ireneusza

Wtorek: Anton. Zac.

Wschód słońca 3:44

Zachód 19:44

TEATR WIELKI.

Sroda „Turandot”. Gościnne występy Krakowskiego Teatru.
Czwartek „Turandot”. Gościnne występy Krakowskiego Teatru.

TEATR NOWOŚCI.

Sroda „Qui pro Quo”.
Czwartek „Qui pro Quo”.
Piątek „Qui pro Quo”.

KINOTEATRY.

„Apollo”: Pupilek pięknej pani” oraz komedia.
„Casino”: Ci, którym kochać nie wolno.
„Chimera”: Miasto tysiąca uciech.
„Lew”: Ona ma coś.
„Palace”: Królowa londyńskich salonów.

==

— Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki Salon Wiosenny. w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1 O. Hahn, H. Stręg i sztuka prymitywów.

==

— „Turandot” czarowna baśń chińska, commedia dell'arte Carlo Gozzego, która osiągnęła na scenie krakowskiej niebywały sukces i na scenie lwowskiej cieszy się wielkim powodzeniem zapelniając codziennie widownię Teatru Wielkiego. Publiczność z niezwykłym entuzjazmem przyjmuje prawdziwie artystyczną całość widowiska. Świetnie zgrany zespół jest przedmiotem serdecznych owacji i gorących braw przez cały ciąg przedstawień. „Turandot” grany będzie codziennie do końca bieżącego tygodnia po cenach zredukowanych o 30 proc. Bilety zniżkowe sprzedawane są w kasach miejskich teatrów po okazaniu kuponu zniżkowego.

— Qui pro Quo. Dziś ciesząca się nieślabnącym powodzeniem pełna humoru i satyry rewia „Moryc”. Wszystkie numery w wykonaniu całego zespołu gorąco są oklaskiwane.

==

— Z Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie. Dyrekcja Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie, ul. Kopernika 20 I p. (lokal Redakcji „Rolnika”) zawiadamia nas, że wpisy na nowy rok szkolny 1928-29 już się rozpoczęły i trwać będą do 15-go września br. Zgłoszenia pisemne z dołączeniem świadectwa z ukończonej szkoły średniej ogólnie kształcącej i metryki chrztu, nadsyłać można pod adresem sekretariatu Wyższych Kursów Ziemiańskich, ul. Kochanowskiego 63 we Lwowie.

— Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna TSL we Lwowie ul. Akademicka 1. 3. jedyna, która wypożycza książki na prowincję. Warunki tego wypożyczenia: abonament miesięczny od jednego tomu zł. 1 gr. 25. Na koszty porta do rozrachunku zł. 5. Poza tem jak i dla abonentów miejscowych: kaucja od jednego tomu zł. 5 i wpisowe 60 gr. — Abonament miejscowy: zł. 2'00 od jednego tomu oraz wkładka 25 gr. na TSL. miesięcznie. Książnica Publiczna TSL. ul. Fredry 1. 3. Warunki: wpisowe 50 gr., kaucja zł. 4'00, abonament miesięczny od jednego tomu 2 zł., wkładka na TSL. 20 gr. Dla młodzieży szkolnej abonament zniżony na 1'30 zł. — Obie wypożyczalnie stale zapotrzebowane są w nowości ze wszystkich dziedzin.

— Zjazd Koleżeńskich uczniów b. szkoły realnej w Krośnie. Koledzy, którzy zdali maturę w r. 1913 zechcą podać swe adresy celem porozumienia się oo do terminu urzędzić się mającego zjazdu koleżeńskiego. Proszę naszych znajomych i sympatyków o rozpowszechnienie tej wiadomości celem łatwiejszego i rychlejszego skomunikowania się.

Kazimierz Wanat, stud.

Lwów, Politechnika.

— Do naszych Czytelników! Otrzymał mi następującą wzmiankę z prośbą o umieszczenie. Ze względu na wielkie gospodarcze znaczenie Księgi Adresowej tej miary, czynimy chętnie zadość wystosowanej do nas prośbie i jesteśmy pewni, że zainteresowane sfery we własnym dobrze zrozumianym interesie odnośnie dane natychmiast prześlą. — Zawiadomienie. Firmy przemysłowe i handlowe, obywatele ziemscy i wolne zawody są bezpłatnie rejestrowane w Wielkiej Księdze Adresowej Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Rolnictwa wydaw. T-wa Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse. Trzecie wydanie Księgi ukaże się na rok 1929. Redakcja otrzymuje odnośnie dane ze wszystkich miarodajnych źródeł, jednakże wymaga i tą drogą zainteresowane sfery, a w szczególności firmy nowopowstałe by podały niezwłocznie pod niżej wskazanym adresem pełne brzmienie firmy, adres i

Obrady Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie.

REZOLUCJA I WYBORY DO WŁADZ NACZELNYCH.

Na wstępie wczorajszych obrad prezes dr. Dołęcki odczytał szereg telegramów, nadesłanych na Zjazd, między innymi od dr. Staniewicza, ministra reform rolnych. Z kolei nastąpiły sprawozdania komisji.

Sprawozdanie z komisji organizacyjno-budżetowej przedłożył dyr. Klein, który przedstawił budżet na r. 1928 i zamknięcie rachunkowe za rok 1927. W myśl wniosku referenta uchwalono budżet w wysokości 120.000 zł. z pozostawieniem wydziałowi wolnej ręki w wydatkach ponad budżet o 10 proc. na przewidziane koszty zwiększenia lustracji.

Następnie referent przedstawił szereg rezolucji w sprawie propagandy spółdzielczości w szkołach ludowych, średnich i zawodowych, dalej by w wyższych uczelniach ustanowiono wykłady o spółdzielczości oraz w sprawie umieszczenia artykułów w prasie codziennej o organizowaniu spółdzielni. Wnioski te uchwalono jednogłośnie.

Na wniosek tej samej komisji zgromadzenie przez powstanie wyraziło podziękowanie wydziałowi i przesyła prof. Dr. Dołęckiemu za dotychczasową owocną działalność.

Następnie dyr. Poznański przedstawił rezolucje zapadłe na posiedzeniu komisji kredytowej.

Po krótkiej dyskusji uchwalono intensywną rozbudowę kredytu ludowego na zasadach związkowych. Uchwalono dalej odnieść się do rządu, władz Banku Polskiego i Banków państwowych o udzielanie wydatnej pomocy szrom rekordzielniczym i rolniczym, przyczem wyrażono podziękowanie władzom Banku Polskiego za dotychczasową pomoc. Wyrażono podziękowanie władzom Banku rolnego za udzielone kredyty spółdzielniom związkowym. W dalszym ciągu powitano z zadowoleniem decyzje władz Banku G. K. co do podjęcia tradycyjnej planowej akcji dla rozbudowy ruchu spółdzielczego, oraz wyrażono uznanie władzom Banku Zw. Sp. Zarobk. za obywatelską gotowość i znaczną pomoc, jaką świadczy spółdzielniom związkowym.

Następnie p. Spólnicki referował za sady organizacji i gospodarki spółdzielni kredytowych. Rezolucje przez niego przedstawione odesłano do wydziału.

Z porządku dziennego p. Król przedstawił rezolucje komisji rekordzielniczno-przemysłowej, uchwalone na podstawie referatu dr. Schoenetta.

Wychodząc z założenia, że w obec-

nej sytuacji gospodarczej i społecznej w Polsce konieczną jest intensywna praca nad podniesieniem i wzmocnieniem warstw średnich a zwłaszcza warstwy rekordzielniczej oraz drobnych i średnich wytwórców przemysłowych i że cel ten da się osiągnąć jedynie na zasadach solidaryzmu i samopomocy partepi przez czynnik rządowy i samorządowy, walne zgromadzenie oświadcza się za objęciem organizacji spółdzielcza rekordzielników i drobnych wytwórców, wypowiada się za utworzeniem spółdzielczej związkowej organizacji gospodarczej i patronackiej, obejmującej wszystkie Małopolskie spółdzielnie rekordzielników i drobnych wytwórców i przekazanie tej organizacji w razie likwidacji Patronatu przemysłowego przy dawnym Wydziale krajowym od powiednie części jego zasobów i kredytów a ponadto o udzielanie tej organizacji przez rząd stałego budżetowego poparcia. W dalszych rezolucjach wyrażono podziękowanie rządowi i Bankowi G. K. za opiekę nad rekordzielnictwem.

Bankowy Gospodarstwa Krajowego wyraża rezolucja specjalne podziękowanie za jego akcję kredytową dla rekordzielnictwa: podnosi zarazem niezbędną udostępnienia rzemiosłu kredytów na europejskie warsztaty. Ponieważ nie odpowiada tu forma kredytu wekslowego, proponuje się w budżecie ministerstwa przemysłu i handlu fundusze i dotacje, względnie długoterminowy kredyt skryptowy w B. G. K., przyczem niezbędne są udogodnienia w sposobie otrzymania tego kredytu.

dalej żądano, aby B. G. K. nieprzynie te przez miejskie kasy oszczędności w Krakowie i Lwowie przeznaczył dla spółdzielczości rekordzielniczej.

Wreszcie stwierdzono, że udział rekordzielnictwa w dostawach publicznych, tj. dla wojska, kolei i samorządów powinien z zasady wynosić przynajmniej 25 proc., które Rząd wyrażnie powinien zastrzec dla spółdzielni.

Po jednogłośnie uchwaleniu tej rezolucji wybrano nowe naczelnie władze organizacji: prezes prof. dr. Dołęcki, sekretarz generalny Wład. Jenner, wydział: dr. Władysław Szydlowski (Lwów), dr. poseł B. Kuśnierz (Kraków), dr. Józef Tomasiak (Lisko), Leon Karciński (Zmigród), Bolesław Drozd (Przemyśl), Michał Popławski (Lwów), Fr. Rink (Mielec), Michał Spólnicki (Kolomyja), dr. Józef Schöneth (Lwów), dr. Jan Dębski (Lwów).

==

interesowanie publiczności dla nowego papieru.

— Walne zebranie lwowskiego Towarzystwa Ratunkowego. W poniedziałek odbyło się walne zebranie lwowskiego T-wa Ratunkowego na którym dokonano wyboru nowego zarządu. — Prezesem został powtórnie prof. Tadeusz Ostrowski, sekretarzem dr. Notz, skarbnikiem dr. Graf, gospodarzem dr. Beldowski. — Stanowisko wiceprezesa nie zostało jeszcze obsadzone. — Następnie zdan sprawozdanie z całorocznej działalności Towarzystwa; Towarzystwo posiada obecnie duży, przez to, że zakupiono drugą autokartkę, brak Towarzystwu funduszy i przez to nie może wybudować garażu, auto stoi na dworze, skutkiem czego psuje się i potrzebuje częstych remontów; akcja Towarzystwa jest znacznie większa niż poprzednio, miesięcznie udziela Towarzystwo pierwszej pomocy w 1300 do 1400 wypadkach miesięcznie. — Po długiej dyskusji postanowiono zwrócić się do Magistratu po potrzebne subwencje.

WIERSZEM.

Dwa dni bez gazet.

Mieszczuchom na wsi.

Od dwóch dni druku nie spotykam. Siedzący, lub leżący w trawie. — Zamiast wielkiego zgłębku gazet Łaskawa cisze w sobie trawie.

Nie pomnę już: co Sejm, co Senat. Nie wiem: Dziadkowi jak na imię. — Nie chcę głębokich artykułów: Niebo jest głębsze i olbrzymie.

I na myśl o tem taka rozkosz Zamiejskie serce me przenika. Że czuję, jak za dzień, za chwilę Będę uganiał całe mile Po przedwczorajszy strzep dziennika. Janek.

— Odjazd kolonii przyw. gimn. im. H. Jordana do Cisny nastąpi we czwartek dnia 5 lipca. Zbiórka uczestników na dworcu głównym w poczekalni kl. II-giej o godz. 23. Do kolonii może być przyjeżdżających jeszcze kilku uczestników. 6889

==

— Nowi mieszkańcy aresztów policyjnych. Za usiłowaną kradzież dostał się do aresztu czternastoletni Józef Pierożyński rodem ze Lwowa. — Tak samo Stefan Adam dwójga imion Babi zamieszkały przy ul. Kochanowskiego 70, „zmienił mieszkanie” za kradzież portfela. Goldberg Iser rodem z Mikułowiec trudnił się zawodowo jazdą tramwajową; i tak przedwczoraj w wozie tramwajowym na linii „8” sięgnął do kieszeni dra Dawida Ehrlicha po nie swój portfel, zawierający 170 zł. w gotówce. — Odstawiony autem przez posterunkowego na policję na ulicy usiłował pozbyć się portfela, groźnego „corpus delicti”, ale i to mu się nie udało.

Władysław Huńka 17-letni młodzian zamieszkały przy ul. Wybranowskiego 5, karany już za kradzież, chciał pewnie spajać mury kamienicy, która zamierza wybudować, bo schwytany został na gorącym uczynku kradzieży pięt do spajania murów, wartości 50 zł., na szkodę Jana Urbańskiego.

Również chciał sobie uprzyjemnić jazdę „3” Mandryk Józef zwany „Cepak” rodem z Zamarstynowa, wyciągając w tramwaju Izraelowi Grabermanowi z kieszeni 4.900 zł. w gotówce i weksle, co mu się jednak nie udało i za co powędrował do aresztu.

— Podrzucenie dziecka. Kmit Kornei, robotnik zam. przy ul. Piekarskiej 87, zawiadomił P. P., że w teże rzeczywistości podrzucono dziecko płci męskiej, mogące liczyć 7 dni, ubrane w zielony sweter i białą czapkę, owinięte w poduszkę na której znajduje się monogram „J. P.”. — Policja dziecko oddała pod opiekę Komisariatu IV, dzielniccy Magistratu, a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

— Złodziej zamiast świeżego powietrza. Zapewne bardzo lubi świeże powietrze p. Otylia Fischer, zamieszkała przy ul. Głowińskiego 1. 8, gdyż skoro tylko ciepło na dworze otwiera okna w swoim mieszkaniu. W nocy jednak z 2 na 3 bm. nie tylko przez całą noc dostawało się do mieszkania świeże powietrze, ale także nad ranem dostał się niewykryty dotąd złodziej, który przez kradzież dwu płaszczy damskich i bielizny wyrządził szkodę na 1500 zł.

— Włamanie mieszkaniowe. Do mieszkania Edmunda Riedla przy ul. Rutowskiego 3, w dniu 2 b. m. około godziny pół do ósmej wieczorem dostali się nieznani włamywacze, którzy po wyważeniu drzwi łomem ukradli futro damskie, raglan, palto i jedno ubranie, a wszystko to zapakowawszy w dwie walizy odeszli z łupem wartości 3.810 zł.

— Skutki roztargnienia w tramwaju. Jadącemu „jedyneką” Janowi Wysockiemu, zam. przy ul. Listopada 15, wyciągnął nieznany sprawca z kieszeni

portfel zawierający 250 zł., 3 dolary o raz dokumenty osobiste.

— **Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 3.30 popołudniu usiłowała pozbawić się życia Salcia Chrapliwa, koryntjanka, zamieszkała przy ul. Szpitalnej 11, przez wypicie większej ilości jodyny. — Po udzieleniu pierwszej pomocy i po przepłukaniu żołądka Pogotowie Ratunkowe przewiozło denatkę do szpitala.

— **Skutki niedbalstwa właścicieli kamienic.** Wczoraj o godz. 11-tej rano przechodził ulicą Szeptyckich robotnik nieznanego nazwiska, którego ugodził w głowę oderwany z kamienicy numer 22, większy odłam muru. — Nieszczęśliwą ofiarę przypadku Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiezło do szpitala.

Ponieważ wspomniana rudera nie jest w ulicy Szeptyckich czemś odosobnionem, należy wobec intensywnego ruchu kołowego panującego w tej ulicy od czasu zamknięcia ul. Sapiehy, i połączonych z tem wstrząsów, obawiać się dalszych podobnych wypadków. Apelujemy do władz, by zwróciły na to uwagę i poleciły właścicielom uporządkować zaniedbane realności. Dotyczy to zwłaszcza balkonów w realności przy ul. Szeptyckich 21, z których jeden grozi wprost oberwaniem się.

Ujęcie sprawców wykolejenia parowozu.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy na przestrzeni Radymno—Żorawica obok Przemyśla wykołcił się parowóz. Sprawcami wykolejenia parowozu byli złodzieje kolejowi, którzy włamawszy się do wagonu towarowego, wyrzucili na drugi tor bale sukna, a natknawszy na nie jadący tym torem parowóz wykołcił się.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców i o negdaj aresztowała Stasiuka Andrzeja, Kaczmarę Michała, Aleksia Michała i Dziedzicę Michała, motowanych złodziei kolejowych zamieszkałych w Przemyślu, pod zarzutem włamania do wagonu i spowodowania wykolejenia parowozu. — Aresztowanych oddano do dyspozycji Sądu Okręgowego w Przemyślu.

Krwawe wesele.

W zwyczaj już prawie po wsiach weszło, że na każdym weselu musi się łać nie tylko piwo i wódka, ale także i krew biesiadników. — Tak też było 6 ub. m. na weselu u Andrzeja Kisza we wsi Mołoszkowice, powiat Jaworów, gdzie po licznych toastach i zdrowiach młodzi parobcy zaczęli się przysłuchiwać dziewczętom, rozmawiać o nich, a wiadomo że rozmowa o kobiecie często prowadzi do kłótni. Podobnie się stało na weselu u Andrzeja Kisza.

Iwan Soroczyński 26-letni parobek z Lesinowic pow. Gródek Jagielloński posprzeczawszy się ze swoim kolegą, również z Lesinowic na wesele przybyłym, Hryńkiem Burką dobył noża i zadawszy mu kilka pchnięć nożem, powalił trupa na ziemię.

Zabójcę Burki — Iwana Soroczyńskiego policja aresztowała i odstawiła do aresztu sądu powiatowego w Gródku Jagiellońskim.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. SZEJNBERG

Specjalista chorób wątroby (kamienie żółciowe)
ordynuje w Busku k. Lwowa
Własna lecznica. 6866n

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Życie Wołynia.

LUCK.

Nowe kredyty na odbudowę Wołynia. Wojewódzki urząd wołyński przeznaczył nowe kredyty na rozbudowę i odbudowę zniszczonych przez wojnę osiedli ludzkich na Wołyniu, stosownie do polecenia ministerstwa robót publicznych. Kredyt ten wynosi 300 tysięcy złotych i rozdzielony został, jak następuje: powiat łucki otrzyma 100 tysięcy, kowelski 75 tysięcy, włodzimierski 75 tys. i krzemieniecki 90 tysięcy złotych. Innym powiatom kredytów nie przydzielono, ponieważ nie wyczerpały one jeszcze kredytów poprzednich. (w.)

Pomnik marszałka Piłsudskiego. Staniem dubieńskiej rady gminnej w Dubnie ufundowano pomnik marszałka Piłsudskiego. Odstąpienia pomnika dokonał wojewoda wołyński p. Mech przy udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, oraz tłumnie zebranego społeczeństwa. (w.)

Pożyczki dla rolników. Stosownie do postanowienia Rady Ministrów, w jesieni zostaną stworzone rezerwy zbożowe w różnych punktach kraju, a to z powodu tegorocznych klęsk elementarnych, jakie nawiedziły niektóre województwa, głównie bardzo dotknięte województwa wschodnie. Rezerwy te będą miały za zadanie regulować ceny i wpływać na apetyty pańszczyzny. Nadto na ten cel wydawane będą pożyczki samorządom i kooperatywom zbożowo-spożywczym. (w.)

Nowy urząd pocztowy. W Targowicy, znanej miejscowości historycznej

w powiecie dubieńskim otwarty został ostatnio urząd pocztowy, zaś w Borkach, powiatu krzemienieckiego, pocztowo - telegraficzna agencja. (w.)

Targi na konie remontowe. Targi na konie remontowe odbędzie się w tym roku na Wołyniu: 1. w Łucku na targowicy miejskiej w czasie wystawy wołyńskiej od 1 do 5 września, 2. w Równem, 6 września, 3. w Dubnie 7 września, 4. w Krzemieńcu 14 i 15 września i wreszcie 5. we Włodzimierz 17 i 18 września. Początek targów w każdym mieście o godzinie 10 rano.

Obozy letnie. Ministerstwo oświaty organizuje w Klewaniu, powiatu rówieńskiego, dwa obozy letnie dla studentów szkół wyższych, którzy oddają się pracy nad wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowemu. W bozach tych będzie pomieszczonych 250 studentów. (w.)

Straszne skutki lekkomyślności. Pozostałości wojenne na Wołyniu wciąż jeszcze zabierają liczne ofiary. Mnóstwo znajdujących się jeszcze na polach walk na Wołyniu kul i granatów, których sprzątaniami zajmuje się referat zbiórki zdobyczy wojennej, czyli t. zw. Demat — narażają ludność na stałe katastrofy. I tak ostatnio znowu rozszarpany został na miejscu 16 letni Teodor Markowski, mieszkaniec Łukówki, pow. kowelskiego, który manipulował znalezionej główką od armatniego pocisku. Po wybuchu główki z Markowskiego pozostały tylko krwawe strzępy. (w.)

==○==

Sport.

Z pobytu pułk. J. Ulrycha we Lwowie. Ostatnio z okazji publicznego LKS. Czarni bawili we Lwowie pułk. S. G. J. Ulrych, dyrektor P. U. W. F. i prezes Z. Z., który jednocześnie poznał niedomaganie naszych urzędników sportowych. Na konferencji prasowej odbytej z przedstawicielami miejscowych pism, przedstawił plany zamierzeń P. U. W. F. w akcji zaopatrzenia państwa w odpowiednie urządzenia sportowe. Odpowiednich terenów dostarczą: w pierwszym rzędzie Ministerstwa (M. S. Wojsk., Robót Publ. i Rolnictwa) następnie samorządy i gminy, oraz organizacje społeczne i osoby prywatne. Między innymi stwierdził, że jedną z najistotniejszych potrzeb ośrodka lwowskiego są pływalnie otwarte i kryte.

Rumuńska turystka we Lwowie. P. Gina Burileanu — takie miano tej dzielnicy i odważnej cyklistki — bawiła w naszym grodzie trzy dni i dzisiaj udaje się w dalszą drogę na swym żelaznym rumaku. W planie ma p. Burileanu objazd Europy na rowerze. Przed miesiącem wyjechała z Bukaresztu do Lwowa podróż jej trwała cały miesiąc. Poprzedniego roku odbyła podróż z Bukaresztu do Budapesztu. Ze Lwowa udaje się p. Burileanu do Krakowa i Warszawy, następnie przez Poznań podąży do Niemiec i do Amsterdamu — gdzie jeszcze spodziewa się stanąć w dniu otwarcia Olimpiady. Z podróży swej pisze wspomnienia. Jest to niewiasta trzydziestoletnia, silnie zbudowana, ubrana po męsku. Entuzjastka na punkcie podróży rowerem spodziewa się plan swój doprowadzić do końca i być pierwszą niewiastą, która na rowerze odbyła podróż po Europie. Z Amsterdamu przez Belgię podąży p. Burileanu do Anglii, skąd do Francji i przez Hiszpanię, Riwierę, Włochy, Jugosławie i Bułgarię wróci już w zimie do swej ojczyzny. W drodze utrzymuje się p. Burileanu ze swych własnych funduszy i sprzedaje kartek. Turystka ta zasługuje na poparcie i nie należy jej traktować, jak innych globtrotterów — wydrwigroszów. W.

Zakończenie turnieju tenisowego Czarnych. Puchar zdobył p. Kołcz (Pogoń) zwycięzca w finale p. Drapalę (Czarni) 6:3, 6:1, 8:6.

Tabela ligowa. Tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) IFC, 19 pkt., 2) Wisła 16 pkt., 3) Warta 16 pkt., 4) Cracovia 15 pkt., 5) Warszawianka 14 pkt., dalej Legia, Polonia, Pogoń i Ruch po 13 pkt., Czarni 11 pkt., Turysta 9 pkt., Hasmona 8 pkt., LKS. 6 pkt., TKS. 5 pkt. i Śląsk 3 pkt.

Tenisowe mistrzostwa Armii. Wyniki finałowych rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Armii były następujące: gra pojedyncza oficerów czynnych: Przybylski — Michniewicz 6:4, 6:2, 6:1, gra podwójna oficerów czynnych: Przybylski i Wojciechowski — Olchowicz i Demiec 4:6, 6:0, 6:2, 6:3, gra oficerów rezerwy Marszewski — J. Loth 6:1, 6:4, 7:5, gra podwójna oficerów rezerwy Loth J. i Tarnowski — Kowalewski i Miziewicz 7:5, 6:4, 7:9, 5:7, 10:8.

Raid górski Małopolskiego Klubu Automobilowego. W trzydniowym raidzie górskim organizowanym przez Małopolski Klub Automobilowy zwyciężył p. Meyer (Fiat 509) przed p. Dygalem (Tatra) i p. Żukowskim (Steyr). W próbie górskiej zwyciężył p. Ripper (Lancia) 1:59, zaś w wyścigu 2 km. górskim wygrał p. Fröhling (Bugatti) 1:51 przed p. Ripperem (Lancia) 1:57.6 i p. Potockim (Austro - Daimler) 1:59.

Eliminacyjne regaty w Bydgoszczy. Na regatach wiosłarskich w Bydgoszczy wyniki biegów eliminacyjnych były następujące: jedyński — Długoszewski (1650 m. — 6:45) przed Barmickim (Toruń), czwórki — BTW 6:02.8 przed KW Poznań, ósemki — BTW 6:39.4 przed KW Poznań 6:40.8 i AZS Warszawa 6:41. Inne biegi: czwórki pań — AZS Warszawa, ósemki młodszych — AZS Warszawa 6:39 najlepszy czas dnia!!!, czwórki nowicjuszy — AZS. Warszawa czwórki półwyścigowe — KW Gdańsk przed AZS. Warszawa.

Marsz szlakiem Batorego. W marszu

drużynowym szlakiem Batorego. Konstantynów — Wilno (86 km.) wygrał zespół 5 pp. leg. 9:51.59 przed baonem sanitarnym (Grodno) 10:07:00. KOP-em, Strzelcem (Grodno) i 21 pp. z Warszawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wimbledon. Dalsze wyniki turnieju tenisowego o mistrz. świata. Tilden — Kehrling 6:2, 6:3, 6:1, Cochet — Mayes 6:1, 6:8, 7:5, 6:2, Lacoste — Lott 6:1, 9:7, 6:8, 6:2, Paterson — Kingsley 9:11, 10:8, 5:7, 6:2, 10:8, Landry — Wood 4:6, 6:1, 6:1, 8:6, Boyd — Scroppe 6:3, 8:6, 6:0, Panie Alvares — Covell 4:6, 6:3, 7:5, Bouman — Reznicek 6:3, 6:2, Aussem — Sathertwaithe 6:4, 7:5, Colyer — Fry 6:3, 4:6, 7:5, Crawford — Gregory 9:7, 5:4, Morpurge — Matejka 6:2, 9:7, 3:6, 7:5, Borouira — Spence 7:5, 7:5, 6:4, Austin — Coen 6:4, 3:6, 6:4, 3:6, 6:1, Henesey — Dacks 6:3, 8:6, 6:3, Panie: Aussem — Chamberlain 6:4, 6:4, Willes — Galay 6:9, 6:0, Reznicek — Andersen 6:1, 6:4, Hofman — Slaney 2:6, 8:6, 6:4.

Sztokholm. Szwedka Svedberg osiągnęła na treningu wspaniałą odległość 39'54 w rzucie dyskiem.

Paríž. W 10-tym etapie kolarskiego biegu dookoła Francji Luchon — Perpignan (323 km.) wygrał Leducq przed Franzem i Dewaele. Czas 12:27:22. W ogólnej klasyfikacji na czes Frantz (82:15:07), 2) Dewaele 82:52:12, 3) Mertens 83:08:29, 4) Leducq 83:15:14, 5) Vervaecke 83:23:55.

Radiofon.

Środa, 4 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 17:25. „Legenda Tatr” Kazimierza Tetmajera (z recytacją) wygłosi dr. F. Pajerski. — 18:00. Koncert Orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa. — 21:00. Audycja ku uczczeniu 152-giej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Kraków. (566) Godz. 17:00. Bajki Andersena w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. — 17:25. „Przegląd ekonomiczno-finansowy” wygł. dr. R. Krajewski.

Poznań. (344) Godz. 18:00. Audycja dla dzieci. — 22:20. Nadprogram wygł. art. J. Warnecki. — 22:40. Radiotechnika dla amatora wygł. Wł. Ziotecki.

Kaowice. (422) Godz. 19:00. „Gospodyni ślaska” wygł. K. Nitschowa.

Wilno. (435) Godz. 17:50. „O ewangelikach polskich” wygł. W. Studnicki. — 19:00. Audycja dla dzieci: „Noc w Puszczy Białowieskiej” wygł. H. Hohenlingeraówna.

Praha. (348) Godz. 20:00. Wieczór amerykański.

Sztokholm. (454) Godz. 20:30. Koncert Szwedzkiego Związku śpiewaczego.

Budapeszt. (555) Godz. 22:30. Muzyka cygańska.

Moskwa. (1450) Godz. 22:00. Koncert popularny: muzyka narodów północy.

Rzym. (447) Godz. 21:00. Koncert wokala - instrumentalny.

Dawentry. (491) Godz. 19:45. Koncert muzyki lekkiej.

Wiedeń. (517) Godz. 20:05. Koncert damskiej orkiestry symfonicznej.

Berlin. (483) Godz. 21:30. Koncert Alicji Wehlers (klawicymbał).

Sztuttgart. (379) Godz. 20:00. Angielskie irlandzkie i szkockie pieśni ludowe.

Lipsk. (365) Godz. 22:45. Kabaret.

Czwartek, 5 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 17:25. „O staropanieństwie i starokawalerstwie” z dzieła „Kacik dla kobiet” wygł. M. Ankiewiczowa. — 20:05. „Wypoczynek a zdrowie” wygł. dr. Zawisza. — 22:30. Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków. (566) Godz. 17:25. „Kosmetyka w lecie” pogadanka dla pań — wygł. dr. Ameisen. — 19:30. „Z życia owadów wołoskich” wygł. dr. J. Fudakowski. — 20:30. Koncert wieczorny, poświęcony lekkiej muzyce. — 22:30. Transmisja muzyki tanecznej w restauracji „Pavillon”.

Poznań. (344) Godz. 20:30. Wieczór operowy artystów Opery Poznańskiej. — 22:20. Nadprogram — wygł. art. J. Warnecki.

Katowice. (422) Godz. 20:30. Koncert wieczorny z udziałem prof. K. Gawryłowa i art. M. Tarnawskiego.

Wilno. (435) Godz. 18:00. „Odlutki i poeta” Fredry w wykonaniu zespołu dramatycznego Rozgłośni wileńskiej. — 20:30. Wieczorny koncert kameralny z transmisją na inne stacje.

Praha. (348) Godz. 19:15. Wieczór popularny.

Moskwa. (1450) Godz. 20:40. Koncert etnograficzny: pieśni Wołgi, Uralu i Syberii.

Dawentry. (491) Godz. 16:00. Koncert symfoniczny z Winter Garden.

Budapeszt. (555) Godz. 20:00. Transmisja koncertu orkiestry operowej.

Mediolan. (549) Godz. 20:45. „Favorita” opera Donizetti'ego.

Wiedeń. (517) Godz. 20:05. „Heimchen am Herd” opera Goldmarka.

Berlin. (483) Godz. 20:10. „Słodkie dziewczyna” operetka Reinhardta.

Wrocław. (322) Godz. 20:30. Lekka muzyka wiedeńska.

Sztuttgart. (379) Godz. 20:15. „Próbny calus” operetka Mißöckera.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Komercjalizacja przedsiębiorstw komunalnych.

Szybko postępująca w ostatnim dziesięcioleciu rozbudowa samorządowego aparatu gospodarczego w Polsce wysunęła na czoło cały szereg zagadnień, związanych z działalnością oraz z ustaleniem form administrowania komunalnymi przedsiębiorstwami i urządzeniami o charakterze użyteczności publicznej. Kwestia ta jest zwłaszcza aktualna na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, gdzie właściwa organizacja samorządu rozpoczęta została dopiero po odzyskaniu niepodległości przez państwo. Na pozostałych połaciach kraju samorządy już na długo przed wojną prowadziły wprawdzie i prowadzi w dalszym ciągu cały szereg własnych przedsiębiorstw użyteczności publicznej, jednak sposób zarządzania temi przedsiębiorstwami pozostawia dużo do życzenia pod względem podniesienia ich rentowności, a co zatem idzie, stworzenia dla nich trwałych podstaw gospodarczych oraz zagwarantowania im dalszego nieskrępowanego rozwoju.

Większość samorządów w Polsce nie rozróżnia gospodarki przedsiębiorstwa komunalnego od ogólnej gospodarki związku komunalnego. Jedynie tylko w większych miastach administracja przedsiębiorstw jest wydzielona z ogólnej administracji miejskiej. Te ostatnie przedsiębiorstwa choć administrowane samodzielnie, pod względem budżetowym są zupełnie zależne od swego związku komunalnego, kierującego się często w swej działalności raczej względami politycznymi niż gospodarczymi. Wszystko to sprawia, że jesteśmy świadkami takich anomalii jak, na przykład, gospodarka wielkich komunalnych przedsiębiorstw w Warszawie, która w końcowym rezultacie daje miastu pozycję deficytową, wynoszącą kilkaset tysięcy zł. (obliczenia b. ministra Michałskiego, zamieszczone w jego referacie na zjeździe w sprawach komunikacji miejscowej w Warszawie w październiku 1927 r.). Biurokratyzm, nieelastyczność, martwy w swych formach system administrowania przedsiębiorstwami komunalnymi oraz zupełna zależność tych przedsiębiorstw od z natury rzeczy ciężkich ciąż samorządowych tanuują w znacznym stopniu ich rozwój, jak również wykluczają możliwość racjonalnego regulowania przez przedsiębiorstwa samorządowe życia gospodarczego danego terenu oraz cen i taryf, usług i świadczeń na rzecz szerokiej warstw ludności.

Dla przykładu przytoczymy, że tramwaje warszawskie choć wprawdzie przynoszą miastu zyski, jednak dzieje się to kosztem kolosalnej wprost niewygody publiczności, wskutek nadmiernego obciążenia wozów. Obciążenie to w Warszawie wynosi około 10 osób na tak zwany wozokilometr, wówczas, kiedy przy normalnych warunkach renowacji taboru nie może ono przekraczać 6 osób.

Zagadnienie komercjalizacji przedsiębiorstw komunalnych stało się aktualnym w Niemczech podczas wojny. Miasta niemieckie musiały rozwikłać w okresie wojny niezmiennie skomplikowane kwestie, związane z aprowizacją ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Jedynie przedsiębiorstwa o elastycznej i sprawnie działającej administracji, pozbawione rutyny biurokratycznej mogły sprostać temu zadaniu. Ślady tej działalności miast niemieckich pozostały do dnia dzisiejszego w Warszawie w postaci nadmierne rozbudowanych miejskich zakładów zaopatrywania miasta. Po wojnie miasta niemieckie poczęły w szybkim tempie nadawać swoim przedsiębiorstwom charakter zakładów przemysłowych, nie pozbawiając ich jednak cech użyteczności publicznej. Porzuc-

no system dobierania ludzi do administrowania przedsiębiorstwami komunalnymi według klucza partyjnego. Powierzono natomiast administrację fachowcom, wyposażonym w szerokie pełnomocnictwa, wyposażonym w pełnię decyzji i równocześnie odpowiedzialnym za ewentualne szkody i straty, powstałe na skutek złego administrowania. Przedsiębiorstwa zostały wydzielone z ogólnej administracji i gospodarki miejskiej. Stosunek ich do samorządu został określony przez specjalne statuty, a zależność od ciąż samorządowych wyraża się w opłaceniu do kasy Związku komunalnego określonego z góry procentu od obrotu. Budżet przedsiębiorstwa jest budżetem samodzielnym, zestawianym przez dyrekcję, związek zaś komunalny w swoim budżecie wykazuje jedynie nadwyżki względnie niedobory kasowe skomercjalizowanego przedsiębiorstwa.

Zagadnienie komercjalizacji przedsiębiorstw, będących własnością związków publiczno-prawnych, znalazło właściwe zrozumienie w Polsce najpierw wśród sfer rządowych. W roku 1924 Rząd przystąpił do skomercjalizowania przedsiębiorstw państwowych, wydzielając je z administracji państwa. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 17 marca 1927 r. o wydzieleniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych przemysłowych, handlowych i górniczych oraz ich komercjalizacji ustaliło zasady przeprowadzenia komercjalizacji. W chwili obecnej komercjalizacja objęła wszystkie większe przedsiębiorstwa państwowe, nie wyłączając kolei. Przekonano się, że przedsiębiorstwo skomercjalizowane łatwiej uzyskuje pożyczki, niezbędne dla dokonywania inwestycji. W konkretnych wypadkach zainteresowane grupy finansowe przy udzielaniu pożyczek wprost żądały zmiany statutu przedsiębiorstwa w sensie jego skomercjalizowania, ponieważ przedsiębiorstwo skomercjalizowane daje większą gwarancję właściwego zużycia pożyczki oraz jej amortyzowania.

Kwestia komercjalizacji przedsiębiorstw komunalnych w Polsce została po raz pierwszy poruszona w broszurze inż. Kobylińskiego, dyrektora Elektrowni warszawskiej „Usamodzielenie i komercjalizacja przedsiębiorstw komunalnych”.

Autor podaje w broszurze projekt ustawy o komercjalizacji. Projekt skuszony w zasadzie, posuwa jednak zbyt daleko kwestię komercjalizacji, żądając zupełnego usamodzielnienia i uniezależnienia przedsiębiorstwa od związków samorządowych. Projekt inż. Kobylińskiego, zastoso- wany praktycznie wypaczyłby naczelną ideę tych przedsiębiorstw, pozbawiając je charakteru użyteczności publicznej. To też związki komunalne gwałtownie zaprzestały przeciwko projektowi. Samorządy, uznając tezę komercjalizacji, oparły się stanowczo koncepcji uniezależnienia przedsiębiorstw. Jednak broszura inż. Kobylińskiego stworzyła podstawę do dyskusji w przedmiocie komercjalizacji. Od dyskusji tej nie uchylił się również zainteresowane czynniki rządowe. Departament Samorządu Min. Spraw Wewnętrznych zainicjował cały szereg konferencji z udziałem przedstawicieli społecznych związków gospodarczych oraz profesorów wyższych uczelni dla ustalenia systemu i metody prac, związanych z zamierzoną komercjalizacją.

Prace te idą obecnie w dwóch kierunkach. Problem komercjalizacji jest badany na terenie samorządów zachodnio-europejskich, zwłaszcza tam, gdzie w tej dziedzinie (Niemcy, Włochy) osiągnięto niezwykle dodatnie re-

zultaty. Równocześnie w kraju bada się strukturę gospodarczą i działalność tutejszych przedsiębiorstw komunalnych w związku z całokształtem gospodarki samorządowej. W tym celu przeprowadza się z ramienia władz gruntowną i dokładnie opracowaną ankietę wśród samorządów. Prace te należy przypuszczać, pochłonią cały

szereg miesięcy. Nie przesadzając czy doprowadza one już teraz do skomercjalizowania przedsiębiorstw komunalnych, należy stwierdzić, że wyniki przeprowadzonej ankiety będą niezmiernie ciekawe, zwłaszcza, że jest to pierwsza ankietą, która odtworzy całość gospodarki samorządu polskiego. *Economicus.*

Organizacja pracy dla robót publicz.

III.

Włoskie spółdzielnie pracy wykazały w okresie lat pięćdziesięciu olbrzymią żywotność, trwałość i wytworzyły organizację pracy zarobkowej o rozmiarach niespotykanych w innych państwach.

Włoskie spółdzielnie pracy powstały drogą ewolucji innego ruchu spółdzielczego w Europie. Ruch ten wyprzedził je na lat około czterdzieści, a zapoczątkowany został we Francji u schyłku pierwszej połowy ubiegłego wieku w okresie wiosny ludów. Po rewolucji 1848 r. rząd narodowy w Paryżu wyasygnował wielką na owe czasy sumę 3 milionów franków na organizowanie rzemieślniczych stowarzyszeń wytwórczych. Francuskie stowarzyszenia wytwórcze znalazły w kredytach rządowych ożywcze źródła, bujnie się rozwinęły i słusznie uważana jest Francja za ojczyznę spółdzielni wytwórczych, albowiem we Francji rozwinął się najsilniejszy ruch organizacyjny.

Twórcy ruchu, przywódcy ludu robotniczego przywiązywali wielkie nadzieje do spółdzielni wytwórczych we Francji. Miały one wypełnić olbrzymie zadania społeczne i gospodarcze jakie im zakreślano, a mianowicie przynieść wyzwolenie ekonomiczne robotnika, a drogą stałej ewolucji zmianę ustroju społecznego i gospodarczego.

Równoległe z ruchem zapoczątkowanym we Francji rozwinął się ruch spółdzielni wytwórczych w Anglii, w następujących zaś latach w Niemczech, Austrii, Rosji, W Niemczech na równi z Francją, przeznaczył rząd pruski znaczne kredyty na zakładanie spółdzielni wytwórczych głównie na Śląsku Górnym. Historia stowarzyszeń wytwórczych na zachodzie Europy wykazała jednak w okresie ich największego rozwoju, iż nadzieje twórców nie będą spełnione i spółdzielnie wytwórcze nie powstrzymają naporu wielkiego przemysłu, którego rozwój w drugiej połowie ubiegłego wieku poczęł przybierać coraz większe rozmiary.

Spółdzielnie wytwórcze we Francji i Niemczech z biegiem czasu poczęły tracić swoje cechy spółdzielcze i przekształcać się w przedsiębiorstwa o charakterze wybitnie kapitalistycznym przez ograniczanie liczby członków, przez wprowadzanie na wzór przemysłu wielkiego dyscypliny w pracy, jej przedłużanie, ograniczanie zarobków. Inne spółdzielnie, które usiłowały zachować swoje cechy spółdzielcze, zaledwie zdołały utrzymać się w stanie vegetacji, słabsze, poczęły marnieć. Znaczna ich liczba uległa zanikowi.

We Francji, Anglii i Niemczech pozostała niewielka liczba spółdzielni wytwórczych, które zdołały przetrwać długoletni okres walki ekonomicznej i utrzymać się do obecnych czasów. Spółdzielnie te odbiegały jednak w znacznym stopniu od pierwotnego swego założenia.

Podobny los przypadł w udziale spółdzielniom wytwórczym w Austrii. W Galicji istniało przed wojną niewiele spółdzielni wytwórczych, z których zaledwie drobna liczba przetrwała wielką wojnę, głównie skutkiem bezpośrednich zniszczeń wojennych. Spółdzielnie wytwórcze we Francji, Niemczech i Austrii miały w czasie wielkiej wojny, jeszcze jeden okres

znacznego ożywienia i intensywności w produkcji, źródłem ożywienia były jednakże zamówienia rządów prowadzących wojnę. Była to konjunktura wyjątkowa produkcji dla wojny, z jej ustaniem, znaczna liczba spółdzielni wytwórczych musiała polikwidować swoje interesy.

Różne były przyczyny niepowodzenia, osłabienia a nawet zaniku spółdzielni wytwórczych w Europie.

Źródło tych przyczyn tkwiło głównie w panującym ustroju społecznym i ekonomicznym. Od wpływu tego ustroju nie zdołały spółdzielnie wytwórcze uchronić się głównie z powodu trzech przyczyn, które z wielką trafnością jeden z niemieckich kooperatystów wymienił: brak kapitału, brak zbytu, brak dyscypliny. Jak długo ówczesne spółdzielnie wytwórcze produkowały na zamówienia, towarzyszyło im powodzenie, kiedy jednak zamówień brakło, a produkcja musiała być kontynuowana, aby dać zatrudnienie i zarobki robotnikom-członkom, musiały spółdzielnie wytwórcze wystąpić z towarami na wolne rynki, na których nie tylko panowało żelazne prawo podaży i popytu, lecz również o cenę i zbycie towaru decydowały inne czynniki, jak organizacja kapitału przedsiębiorstwa, jego zdolność komercjalna, a ponad tem wszystkim fałowały jeszcze nieobliczalne konjunktury wewnętrzne i międzynarodowe. Wśród takich warunków na rynkach towarowych okazały się spółdzielnie wytwórcze nader wåtymi organizmami gospodarczymi i naporu konkurencji oraz nierównej walki o zbył — z reguły nie mogły wytrzymać. Odtąd rozpoczęło się ich osłabienie, a w następstwie powolny zanik.

Nieliczne spółdzielnie w Anglii, Francji, Niemczech a nawet w Rosji, których organizacja była silna i zapobiegała w czas trzem kardynalnym brakom, o jakich wspomniiano, — przeszły na system wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych, tracąc charakter spółdzielczy, inne natomiast uległy nieuchronnemu losowi.

Dopiero angielskie federacje hurtowe dla spółdzielni spożywczych zdołały po części powstrzymać zanik spółdzielni wytwórczych i odrodzić je do pewnego stopnia, organizując je dla produkcji własnej — mianowicie na potrzeby spółdzielni spożywczych zrzeszonych w federacjach.

Zważyć jednak należy, iż odrodzenie angielskich spółdzielni wytwórczych w łonie federacji hurtowych dla produkcji wewnętrznej, na potrzeby federacji jako odbiorcy całej produkcji, a więc produkcji na zamówienia, utwierdza ogólny pogląd, iż powodzenie spółdzielni wytwórczych związane było z produkcją na zamówienia, nigdy jednak z produkcją dla wolnych rynków towarowych.

W odróżnieniu od spółdzielni wytwórczych przedstawiają włoskie spółdzielnie pracy zgoła inny obraz działalności, inne siły w organizacji i inne tendencje rozwojowe.

Współdzielniach pracy los robotnika-członka nie jest związany z losem wyprodukowanego towaru, jak w spółdzielniach wytwórczych zniewolonych do produkcji towarów dla nieznanych odbiorców. W spółdzielniach pracy wnoszą robotnik-członek jedynie pracę, jako kapitał, — drobny zaś jego udział w gotówce służy wyłącznie do celów

organizacji spółdzielni, kapitału inwestycyjnego z reguły dla nich nie potrzebują.

Robotnik staje do roboty w celu wykonania zawartego przez spółdzielnię kontraktu pracy, z wykonaniem roboty kończy się jego ingerencja na dalsze losy wykonanej roboty i robotnik z łatwością niezwiązany niczem z poprzednią produkcją, przenieść się może na inne miejsce i stanąć do nowej roboty. Spółdzielnia pracy działa z reguły dla instytucji publicznych, jak rząd, powiat, gmina, a wykonane obiekty jak drogi, mosty, koleje, regulacje rzek, melioracje, nie są towarem na zbył, lecz oddawane są na użytek publiczny w niczem niezależne od rynków towarowych i ich koniunktury.

Organizacja kapitału dla spółdzielni pracy po większej części jest zbędna, a jeśli jej potrzeba, to jedynie w wypadkach, kiedy zamówione roboty mają być wykonane znacznie szybciej niż nakładem kapitału, który spółdzielnia otrzymuje zazwyczaj we formie kredytów na okres trwania zamówienia.

Rząd, powiat, gmina stale rok rocznie wykonują przeróżne roboty publiczne i praca robotnika musi być siłą rzeczy poszukiwana. Wtem przejawia się u spółdzielni pracy wyższa zdolność organizacyjna i rozwojowa i większa ich żywotność niż u spółdzielni wytwórczych. W samem założeniu tedy organizacja spółdzielni pracy nie następuje zbytnich trudności. Organizacja ma objąć ludność robotniczą, która występuje na rynkach gospodarczych z pracą fizyczną dla zarobku. Do wykonania pracy potrzebują robotnik jedynie narzędzi dostarczanych z reguły przez przedsiębiorców.

Organizacja kapitału, produkcji i zbytu towarów, stanowiąca główne troski i niedomagania stowarzyszeń wytwórczych, odpada w spółdzielniach pracy. Inną jest tedy struktura spółdzielni pracy niż spółdzielni wytwórczych potrzebujących obok pracy fizycznej rękodzielnika, wkładów kapitału, a w wyższej leszcze mierze organizacji komercyjnej dla zbytu towaru natrafiającego siłą rzeczy na konkurencję towaru wyprodukowanego przez organizację wielkiego kapitału tj. wielkiego przemysłu.

Włoskie spółdzielnie pracy w historycznym swoim rozwoju wykazały nie tylko odporność na zmiany koniunktury gospodarczej, lecz żywotność twórczego czynnika w ustroju gospodarczym narodu. Nie darmo więc głoszono wybitni kooperacyści, iż przed spółdzielniami pracy stoi otwarta i szeroka droga dla ich rozwoju. Spółdzielnie pracy obejmować mogą członków bez ograniczenia, albowiem ich interesy nie stoją ze sobą zasadniczo w sprzeczności, w spółdzielniach wytwórczych natomiast przejawia się niejednokrotnie dążność do ograniczenia liczby członków, a pozbawienie stępowania od zasad spółdzielczych, niejednokrotnie zniewolone są do od-

Andrzej Zarugiewicz.

Kronika gospodarcza.

Kursy hotelarstwa w Polsce. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu zamierza urządzić w Poznaniu w czasie od 15 lipca do 30 sierpnia r.b. kursy hotelarstwa, mające na celu w pierwszym rzędzie odpowiednio wykształcenie kierowników hoteli i kawiarni, następnie zaś danie możności przygotowania się zawodowego tym osobom, które pragnęłyby się poświęcić karierze kierowników wspomnianych wyżej przedsiębiorstw. Celem postawienia kursów na odpowiednim wysokim poziomie Izba zamierza zaangażować — jako głównego wykładowcę, dyrektora jednej z wyższych szkół hotelowych w Niemczech. Opłata za kurs wynosić będzie prawdopodobnie 100 zł. Kursy te, pierwsze w Polsce, posiadają dla polskiego hotelarstwa, nie stojącego jeszcze dotychczas na odpowiednim poziomie, pierwszorzędne znaczenie. Stworzenie zasadniczych podstaw dla wzrostu ruchu cudzoziemców przez należyte zorganizowanie hoteli, pensjonatów i kawiarni itp. wpłynąć może poważnie na kształtowanie się naszego bilansu płatniczego, w którym ruch obcych pierwszorzędą odgrywa rolę.

Srodki aktywizacji polskiego bilansu handlowego. Jak się dowiadujemy, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu z inicjatywą syndyka swego, dra St. Waschko, ogłosi w najbliższym czasie konkurs na pracę na temat: „Srodki aktywizacji

polskiego bilansu handlowego”. Konkurs ma na celu podzielenie kół kompetentnych do współpracy na ten najaktualniejszy i najważniejszy dzisiaj temat. Kładzie się nacisk na stronę praktyczną wyników tego konkursu. Do sądu konkursowego Izba prosi szereg najwybitniejszych osobistości ze świata nauki i sfery gospodarczych, jak również z kół rządowych.

Przeznaczone są dwie nagrody: pierwsza w wysokości 4.000 zł., druga — 2000 zł., w zamian za co autor odstępuje swe prawa autorskie i dzieło, która nagrodzone prace wyda drukiem. Termin nadsyłania prac ustalono na 15 stycznia 1929 r.

Inicjatywę Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, która już tyle razy dawała dowody żywej działalności na polu życia gospodarczego, należy powitać z prawdziwym uznaniem.

Kongres tureckich izb handlowych w Angorze. Niedawno odbył się w Angorze kongres tureckich izb handlowych, który po krótkich obradach złożył rządowi szereg postulatów m.in. wzywający do podniesienia jakości tureckich artykułów wywozowych i rozwoju rolnictwa w kierunku potrzeb eksportu. Poruszono również jedną z najdotkliwszych bolączek tureckiego życia gospodarczego, jaką są liczne opłaty i drobne koszty przeładunkowe, znacznie podrażające transport. Sprawa ta zwróciła także uwagę obecnego na kongresie min. Gospodarstwa Narodowego Turcji, który stwierdził, że Towarzystwo Monopolu Portowego w Konstantynopolu czyni wszelkie wysiłki w kierunku obniżenia kosztów przeładunku.

Artykuły pierwszej potrzeby. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w hurcie i detalu. Hurt za 100 kg.: mąka pszenna 65 proc. 79'50 — 79'00, ziemniaki 11'00, za 1 kg.: chleb 65 proc. 0'68 — 0'69, mięso wołowe 2'40 — 2'70, słonina 3'00, smalec 4'40, tłuszcz importowany 2'90 — 2'94, masło 6'00, ryż 0'87 — 1'20 — 1'30, herbata 10'00 — 12 — 15 — 18 — 20'00, kawa 5'80 — 6'20 — 7'20 — 9'10'00 — 12'00, kakao 5'60 — 6'00 — 6'40, śledzie za beczkę najprzedniejsze 162'00 — 166'00, dobre 151'00 — 156'00, zwykłe 138'00 — 145'00, mleko za litr 0'35. W detalu za 100 kg.: mąka żytnia 80'00 — 82'00, mąka pszenna 84'00, za 1 kg.: chleb 0'73 — 0'74, mięso wołowe 3'20 — 3'60, słonina 3'20, smalec 4'80, tłuszcz importowany 3'10, masło 6'40, ziemniaki 0'14, ryż 1'00 — 1'44 — 1'50, herbata 12'00 — 14 — 18 — 21 — 22 — 25'00, kawa 6'40 — 7'20 — 8'40 — 11'00 — 12'00 — 14'00, kakao 6'00 — 6'40 — 7'00 — 7'20 — 12'00, jaja za sztukę 0'17, śledzie za sztukę najprzedniejsze 0'25, dobre 0'18 — 0'20, zwykłe 0'15, mleko za litr 0'38.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 3 lipca. Dolar w obrotach prywatnych zł. 8'87 i jedna czwarta do 8'87'65.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8'89 i jedna czwarta — 8'89'65, Londyn 43'45 — 43'49, Zurych 171'70 — 171'90, Berlin 212'80 — 212'95, Praga 26'40 — 26'42.

Dolary i dewiza na Londyn w silnem zaofiarowaniu, przy braku chętnych kupna. Obroty naogół skromne.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 3-go lipca. (Tel. wł.). Stańsze dewizy na Belgie, Londyn i Paryż. Popyt znacznie większy. Zapotrzebowanie pokryto. Kurs urzędowy dolara w gotówce obniżono. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8'87 i pół.

Dla akcji tendencja mocniejsza, obroty znaczne i ożywione.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 3-go lipca. (Tel. wł.). Londyn 48'7 i siedm szesnastych, Paryż 3'92 i trzy ósme, Bruksela 13'96, Rzym 5'25 i pół, Madryt 16'48, Berno 19'27 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 3-go lipca. (Tel. wł.). Londyn 43'48, Berlin 46'625—47'025, Berlin (wyplaty na Warszawie) 46'875 do 47'075, Berlin (wyplaty na Katowice) 46'825—47'025, Gdańsk 57'47 do 57'61, Gdańsk (wyplaty na Warszawie) 57'45—57'60, Wiedeń (czeki) 79'44 do 79'72, Zurych 58'15, Praga 377'325.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 3-go lipca. (Tel. wł.). Bank Kwilecki i Potocki 92, Dr. May 98.

ZBOŻE.

Lwów, 3 lipca.

Na Giełdzie skromne obroty w owsie rumuńskim po cenach nieco wyższych od ostatnich notowań.

Żyto poszukiwane, nieco droższe, jęczmień przemysłowy awansował w cenie.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Kursa ustalone na podstawie cen giełdowych: owsie małopolski 45'00—46'00.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: żyto małopolskie 45'25—46'25, jęczmień małopolski przemysłowy 44'00—45'00.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8'89 1/2.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 3 lipca 1928.			
Waluty i dewizy		zł.	
Dolar ameryk.	zł. 8'84	Lir włoski	zł. 46'91
Nowy Jork	8'88	Guld. hol.	357'43
Dolar kan.	8'82	Kor. czeska	26'23
Funt angielski	43'30	szwedz.	235'34
Fr. szwajcarski	170'99	duńska	237'82
Fr. francuski	34'95	norw.	235'62
Fr. belgijski	24'70	Szyling austr.	124'84
Marka niem.	zł. 212'10		

Złoto			
Gram złota	zł. 5'92	Kor. austr.	zł. 1'80
Dolar	8'93	skand.	2'38
Dukat	20'38	Marka niem.	2'12
Gulden hol.	3'58	Rubel	4'45
Funt angielski	43'28	Fr. un. fac.	1'72
Funt turecki	zł. 39'16		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 lipca 1928 (Pat.).			
Dolar ameryk.	8'87	8'89	8'85
Sztokholm	357'43		
Belgia	124'46	124'77	124'15
Belgrad			
Bukareszt			
Holandia	359'35	360'25	358'45
Kopenhaga			
Londyn	43'46	43'57	43'46
Nowy Jork	8'90	8'92	8'85
Paryż	35'00	35'09	34'91
Praga	26'42	26'43	26'36
Szwajcaria	171'85	172'25	171'45
Wiedeń	125'57	125'88	125'22
Włochy	46'85	46'98	46'74

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3 lipca 1928. (Pat.).			
Paryż	zł. 20'36	Kopenhaga	zł. 139'00
Londyn	25'29	Bohja	3'74
Nowy Jork	5'18	Praga	15'37
Belgia	72'42	Warszawa	58'75
Włochy	27'25	Wiedeń	90'53
Hiszpania	85'42	Budapeszt	9'00
Holandia	209'10	Ateny	0'77
Berlin	123'85	Konstantyn.	2'64
Wiedeń	73'15	Bukareszt	3'15
Sztokholm	139'15	Helzingsfors	13'07
Cato	138'85	Buenos Aires	220'50

Tendencja: wycieczająca.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3 lipca 1928. (Pat.).			
Nowy Jork	48'746	Hiszpania	29'60
Holandia	12'9	Kortugaria	2'44
Belgia	124'42	Lahaja	18'19
Belgia	34'52	Szwecja	18'17
Włochy	52'78	Norwegia	18'21
Niemcy	26'41	Helzingsfors	193'75
Szwajcaria	25'28	Praga	164'50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3 lipca 1928. (Pat.).			
Londyn	124'22	Dania	682'50
Nowy Jork	25'47	Holandia	10'20
Belgia	35'55	Norwegia	681'75
Hiszpania	42'00	Szwecja	682'75
Włochy	13'85	Kolumbia	15'5
Szwajcaria	49'9	Niemcy	60'75

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 3 lipca 1928. (Pat.).			
Amsterdam	285'5	Aedjolan	37'23
Belgrad	12'43	N. Jork	703'5
Berlin	168'12	Czso	486'0
Bruksela	98'88	Laryz	27'80
Budapeszt	125'51	Praga	20'98
Bukareszt	4'32	Szaja	5'16
Kopenhaga	169'70	Sztokholm	183'95
Londyn	34'83	Warszawa	79'72
Wiedeń	195'9	Zurych	136'53

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 lipca 1928. (Pat.).			
Papiry procentowe:			
1% poz. zlot.	—	10% poz. konw.	104'00
5% poz. zlot.	91	5% poz. konw.	67'00
Dolarówka 85'75			

Akcje			
Bank Polski	185'25	Fitzner, Gampner	—
Bk. Dysk. warsz.	132	Dłbop	58'00
Bk. Handl. warsz.	117	Modrzejew	46'50
Pol. Bk. Przem.	—	Norbin	23'50
Lk. Zachodni	—	Oszowieckie	112
Lk. Zł. Sp. Zar.	83'00	Parowozy	—
Miejewski	—	Pocisk	3'75
Kuls	—	Kohn, Zielinski	—
Spicss	160	Hugzk	—
Elektryczność	—	Starachowice	55'00
Zł. i Siatko	150'00	Lsus	58
Chodorow	—	Zieleniewski	—
Czersk	—	Zygarow	—
Czyścocios	—	Borkowski	16
W. i. R. Cuki.	64'50	Synakkar Roin.	—
Hirley	6'00	Haberbusch	—
W. i. R. Wegla	1'025	Spirytus	—
Polska Nafta	—	W. i. L. Zegl.	—
Gracia Nodet	—	Cmielow	—
Cegielski	41	Soje polasowe	—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 3 lipca 1928. (Pat.).			
Pol. Bk. Przem.	—	Pocisk	—
Bk. Hipoteczny	110	Gorka	—
Pow. Bk. Kred.	—	Tepege	—
Bk. Małopolski	—	Natta	—
Bk. Komercyjny	—	Prezet	—
Bk. Handlowy	—	Olksuz	—
Bk. Zł. Sp. Zar.	—	Pokucie	—
Z. B. R.	—	Synakkar kosz.	—
Toban	14	Gazy	—
Pharma	6'75	Trzeb. Tuszcz	—
Zieloniewski	137'00	Prakus	—
Cegielski	—	Chufelw	—
Trzeb. Zł.	11'25	Siersza elektr.	—
Parowozy	40	Chodorow	—
Niemowski	—	Masecki	14
Siersza Gornicza	—	Chybie	78'50

Tendencja: niejednolita.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz.

WSZELKIE roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje najstaranniej Dąbrowski-Rozwarszewski Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. 6882

FARBY ARTYSTYCZNE,
Płótna malarskie, Pendzle i t. p.
najtaniej tylko
u SUDHOFFA Lwów,
Akademicka 8.

„Steyr-Pezet“
Sp. z ogr. por.



**SILA ATRAKCYJNA KOBIETY
i jej powodzenie u mężczyzn**
zależną jest w dużym stopniu od umiejętności w doborze subtelnych perfum.
„HALKA“ dla Pań 6409
„LILAS“ dla Panów
„DAJ-GO“ dla Wszystkich
Oto najmodniejsze subtelne perfumy fabryki **Henryk Żak**.



Pchły roznoszą zaradki

Pchły i inne owady dręczą zarówno ludzi zamożnych jak i biednych.
Zamożność i czystość nie bronią od owadów.
Brońcie się przy pomocy FLIT.

Jako rezultat starannych i długotrwałych doświadczeń FLIT jest najlepszym środkiem do tępienia i bezwzględnego niszczenia much, komarów, pluskiew, karaluchów i wszelkich innych owadów oraz ich zarodków. FLIT dociera do wszelkich szpar i szczelin tępiąc kryjące się w nich owady i niszcząc ich

zarodki. FLIT niszczy mole oraz ich zarodki i zabezpiecza odzież i materjały. FLIT jest łatwy w użyciu i nie plami najdelikatniejszych nawet materjałów i tkanin. FLIT jest zupełnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Generalne Zastępstwo na Polskę

Standard Nobel w Polsce S. A.

Centrala-Warszawa, Al. Jerozolimska 57

Składy własne i przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej



NISZCZY

Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy
Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

Wydział powiatowy w Skalacie ogłasza

Konkurs

na posadę sekretarza Wydziału powiatowego.

Stopień służbowy zależnie od kwalifikacji. — Wymagane w myśl statutu:
a) ukończone studia prawnicze, b) jednoroczna praktyka przy władzach samorządowych lub państwowych.

Podania zaopatrzone: a) dowodami wykształcenia, b) świadectwami z dotychczasowej działalności oraz referencjami, c) własnoręcznie nakreślonym dokładnym curriculum vitae wnosić należy do 20 lipca 1928 r.

6768

Komisarz rządowy: **Zagórski w. r**

L. 1694.

Gmina chrześcijańska w Boryslawiu

ogłasza niniejszem

przetarg ofertowy na wydzierżawienie albo sprzedaż absorbcyjnej fabryki gazoliny w Boryslawiu.

Oferty należy nadsyłać w zamkniętych kopertach z napisami: „Oferta na wydzierżawienie względnie kupno gazolinarni“ do dnia 15 września br. poczem dnia 15 września o godz. 11-tej zostanie przeprowadzone otwarcie ofert.

Zarząd Gminy zastrzega sobie swobodny wybór względnie nieuwzględnienie żadnej oferty. Równocześnie zaznacza się, że w razie przyjęcia przez Zarząd jednej z ofert, uzależnionem będzie przeprowadzenie transakcji od zatwierdzenia odośnej oferty przez Władzę nadzorczą.

Reflektanci mogą oglądać obiekty od dnia 1 lipca b. r. poczynawszy w godzinach od 10-tej do 12-tej za poprzedniem zgłoszeniem się w biurze Gminy chrześcijańskiej, gdzie otrzymają bliższe wyjaśnienia co do warunków dzierżawy względnie kupna.

Boryslaw, dnia 28 czerwca 1928.

Naczelnik Gminy chrześcijańskiej

6827

Inż. Roman Machnicki m. p.

Przy prywatnym Seminarjum nauczycielskiem żeńskim T. S. L. w Buczaczu wakuja posady:

NAUCZYCIELI (LEK)

języka polskiego, ruskiego, matematyki z fizyką, przedmiotów pedagogicznych i robót ręcznych z rysunkami i ewentualnie kombinacjami przedmiotów.

Do posad powyższych (mogą być i emeryci) przywiązane są dla egzaminowanych pobory VII a. stopnia płac urzędników państwowych z 10% dodatkiem kresowym, dla nieegzaminowanych według VIII a. grupy.

Podania z dokumentami i życiorysem wnosić na ręce Prezesa Koła T. S. L. adwokata Dr. Marjana Kozakiewicza w Buczaczu. 6816

Zarząd trzyklasowej Szkoły Handlowej w Jaśle ogłasza

Konkurs

na stanowiska: a) dyrektora, b) nauczyciela przedmiotów zawodowych (arytmetyka, księgowość, stenografia).

Wymagane są kwalifikacje do nauczania w szkołach handlowych, nadto dyrektor winien się wykazać praktyką zawodową i pedagogiczną.

Uposażenie: dla dyrektora VII, dla nauczyciela VIII stopień służbowy według poborów funkcjonariuszy państwowych.

Podania wnosić należy do dnia 15-go sierpnia 1928 r., na ręce Zarządu III-klasowej Szkoły Handlowej w Jaśle.

6753

Dr. Jurasz.

INSTALACJE

światła elektrycznego i t. p. wszelkie poprawy — wykonuje najtaniej

LEŚNIAKOWSKI Chorażczyzny 10. Telefon 21-89

ŻARÓWKI

„Philipsa“ hurtownie i detalicznie poleca najtaniej

LEŚNIAKOWSKI Chorażczyzny 10. Telefon 21-89

MATERJAŁY

elektrotechniczne do instalacji poleca najtaniej

LEŚNIAKOWSKI Chorażczyzny 10. Telefon 21-89

6875

Konserwatory
SŁOJE

„WECK“

Maszyny do lodów

po cenach najniższych poleca 6752

R. KALCZYNSKI

12 SOBIESKIEGO 12.

Telefon 1-67.



!! ŻELAZO !!

do betonu

7, 8, 10, 12, 14, 16, 20, 24 mm.
12 mt długie

poleca **F. RENTSCHNER**

37 Legionów 37. 6878

Państwowy Zarząd architektoniczno-budowlany we Lwowie ogłasza 6838

przetarg publiczny

na dostawę elektrycznego wyciągu osobowego w budynku Generalnej Prokuratury przy ul. Romanowicza L. 11a.

Szczegółowe ogłoszenie przetargu jest w dzienniku urzędowym wojewódzkim.

Z Państwowego Zarządu arch.-budowlanego.

„FOSFOR“

FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

L W Ó W

BATOREGO 32/I. p. Telefon 50-69.

SUPERFOSFATY: kostne i fosforowo-azotowe, MINERALNE i amoniakalne
REFORMFOSFATY: kostne i mineralne od 18 do 26% P₂O₅!! 5193
TOMASYNY: Columeta — „Gwiazda“ i inne krajowe i zagraniczne
SOLE potasowe i KAINIT — AZOTNIAC — SALETRA (Chorzowska) amonowa,
SALETRA chilijska — SIARCZAN amonowy, Wapno nawozowe palone i mielone
FOSFORITY palone i mielone (CaO i rozp. P₂O₅). [(97% CaO) — Wapno budowlane.

Dostawa wagonowo i detalicznie po cenach fabr. na najdogodniejszych warunkach kredytu.